

KALENDARIUM

MARZEC

- 01.03.09. Pierwsza Niedziela Wielkiego Postu
- 08.03.09. Dzień Kobiet
- 19.03.09. Józefa Oblubieńca Najświętszej Maryi Panny
- 21.03.09. Pierwszy Dzień Wiosny
- 25.03.09. Zwiastowanie Pańskie

KWIECIEŃ

- 01.04.09. Prima Aprilis
- 02.04.09. Rocznica Śmierci Jana Pawła II
- 05.04.09. Niedziela Palmowa
- 09.04.09. Wielki Czwartek**
- 10.04.09. Wielki Piątek**
- 11.04.09. Wielka Sobota**
- 12.04.09. Zmartwychwstanie Pańskie**
- 13.04.09. Poniedziałek Wielkanocny
- 19.04.09. Niedziela Miłosierdzia Bożego
- 23.04.09. Świętego Wojciecha-Patrona Polski



Wielki Czwartek-Dzień ustanowienia Eucharystii i Sakramentu Kapłaństwa.

Wielki Piątek- Dzień Męki i Śmierci Chrystusa na Krzyżu.

Wielka Sobota- Świecenie pokarmów. Wigilia Zmartwychwstania Pana Jezusa.



DO WSZYSTKICH CZŁONKÓW JMWV POLSCE

Witajcie ☺

Drugi numer Niepokalanej w tym roku ukazuje się w marcu. Jest to miesiąc, w którym już powoli budzi się przyroda. Następny miesiąc to kwiecień i jak sama nazwa wskazuje jest już miesiącem kwitnienia wielu drzew i roślin. Z wielkim zachwytem patrzymy jak przyroda budzi się do życia. Zastanawiamy się czasami jak to się dzieje, że akurat w tym momencie kwitną dane rośliny, że akurat wtedy drzewa pokrywają się kwiatami. Jak to jest zaprogramowane, jak niesamowita siła drzemie w tych roślinkach, które z taką energią przyodziejają się zielenią liści i kwiatów. Jako ludzie wierzący dostrzegamy w tym wszechmocną i troskliwą rękę Pana Boga.

Pan Bóg, który tak troszczy się o świat przyrody jakże intensywniej troszczy się o człowieka - swoje najpiękniejsze stworzenie. Jak cudownie troszczy się o każdego z nas, którzy jesteśmy stworzeni na Jego obraz i podobieństwo.

Wiemy z katechezy, że człowiek to dusza i ciało. Wiemy, że mamy dbać nie tylko o duszę, ale także troską otaczać ciało. Obecnie przeżywamy rok świętego Pawła Apostoła. Jest to jednocześnie czas przeżywany pod hasłem „Otoczmy troską życie”. Paweł w swoich listach poruszał bardzo wiele spraw. To właśnie Paweł napisał w Pierwszym Liście do Koryntian 3,16-17: „czyż nie wiecie, że jesteście świątynią Boga i że Duch Boży mieszka w was? Jeżeli ktoś zniszczy świątynię Boga, tego zniszczy Bóg. Świątynia Boga jest święta, a wy nią jesteście”.

Każdy z nas bez wyjątku jest bardzo kochany przez Boga. Bóg Ojciec kocha nas do tego stopnia, że nasze ciało uczynił swoim mieszkaniem, swoją świątynią. Zachęca nas zatem, abyśmy się o nasze ciało troszczyli. Oczywiście musi się to odbywać w granicach zdrowego rozsądku, bo są też tacy, którzy ubóstwiają wręcz swoje ciało, a to już nie jest właściwe.



DO WSZYSTKICH CZŁONKÓW JMVW POLSCE

Poprzez nasze ciało kontaktujemy się z otaczającym nas światem. Poprzez nasze oczy możemy świat widzieć. Naszymi uszami go słyszeć, pozostałymi zmysłami czuć. Dzięki temu wiemy gdzie jesteśmy, co nas otacza. Wiemy, jaki smak ma to, co jemy i pijemy. Czujemy czasami chłód, a niekiedy jest nam gorąco. A ile możemy dobrego czynić naszymi rękami, ilu ludziom możemy przyjść z pomocą korzystając z naszych nóg, które nas do nich doprowadziły. To wszystko dzięki temu, że posiadamy ciało. Myślę, że warto sobie postawić pytanie: czy kiedykolwiek podziękowałem Bogu za to, że widzę i słyszę?

Ciekawa rzecz, że właśnie w marcu świętujemy jedno z najważniejszych świąt Maryjnych mianowicie Zwiastowanie. To sam Bóg Jezus Chrystus postanowił przyjąć ludzkie ciało i w ten sposób je uświęcić. To radosne wydarzenie będzie takim światełkiem w okresie Wielkiego Postu, gdzie sobie przypomnimy, że Jezus stał się człowiekiem właśnie po to, aby poprzez swoją mękę, śmierć i zmartwychwstanie zbawić każdego z Nas.

Życzę Wam moi drodzy owocnego przeżycia Wielkiego Postu rozsądnej troski o własne ciało, a także wszystkim Czytelnikom i Czycielom Matki Niepokalanej życzę ciepłych, pełnych radości i miłości Świąt Zmartwychwstania naszego Pana.

Ks. Jacek Kuziel CM
Opiekun krajowy JMV





O PEWNYM SŁOWIKU

Nadchodziła wiosna. Słońce swymi promieniami delikatnie budziło do życia wszystko, co na czas zimowy zasnęło. Z nurtem rzeki płynęły kry, gdzieś tam pojawiły się strumyki powstałe z topniejącego śniegu. Trawa, nieco zawstydzona swym wyglądem po zimie, obiecała sobie, że zrobi wszystko, aby znów być soczystą zieloną. Drzewa, marząc o nowych zielonych liściach, majestatycznie kołysały się w rytm lekkiego wiosennego wiatru. Zwierzęki również zaczęły wystawiać noski ze swoich kryjówek, bo każde z nich wiedziało, że zaczyna się czas pracy-dla każdego coś innego.

Wszystko toczyło się jak zawsze, ale ktoś zauważył, że jednak coś jest nie tak, że czegoś brakuje. Zaczęły się rozmowy: „Może nie ma mrówek?” zastanawiała się głośno wiewiórka. Po chwili jednak - jakby wyrwane do odpowiedzi - już były widoczne. „Chyba słońca za mało?” mówił królik, ale przebiśnieg temu zaprzeczył. „Czy przyleciały bociany?” zapytała myszka. One też były. Aż wreszcie odkryli: nie ma słowika! Zrozumieli, że brakuje im tego miłego głosu, który im towarzyszył w wiosennych pracach i rozwijaniu się. Jednogłośnie postanowili, że należy go odszukać.

A słowik ...siedział w swoim domku i rozmyślał nad tym, że chyba tego roku nie będzie już śpiewał, że nikt go nie potrzebuje i chyba nikomu nie podoba się jego głos. Gdy usłyszał pukanie do drzwi lekko się zdziwił, a gdy wyszedł na zewnątrz jego zdziwienie było już ogromne. Nie wierzył własnym oczom. Oto przyszli do niego mieszkańcy całej okolicy. W ich imieniu zabrała głos jaskółka: „Słowi-



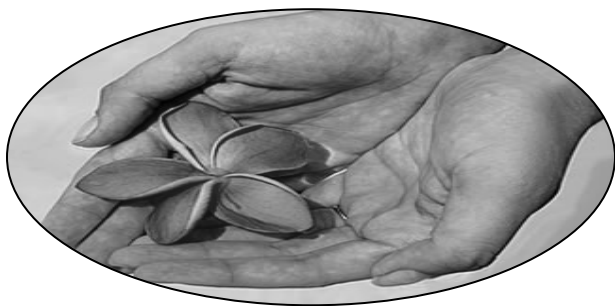
NAJMŁODSZYM W JMW

ku, czy coś Ci dolega?”. „Nie” odparł nieco zmieszany. „Brak nam Ciebie” – kontynuowała zatroskanym głosem - „każdy z nas pracując nad wiosennym wyglądem okolicy, zauważył, że nie idzie nam to tak dobrze jak zawsze. Gdy tak zastanawialiśmy się nad przyczyną tego stanu, zrozumieliśmy, że brakuje nam Twojego śpiewu.” Słownik był tak wzruszony, że łza zakręciła się w jego maleńkich oczkach. Ale starał się być dzielny i powiedział: „Przepraszam moi drodzy, że Was opuściłem! Dziękuję, że pamiętaliście o mnie. Chcę wam wynagrodzić troskę o mnie, więc zaczynam od zaraz.” I na powitanie urządził wspaniały koncert.

Nie było końca radości i oklaskom. Na szczęście wszystko wróciło do właściwego porządku. Nikogo już nie brakowało i wiosna mogła na dobre rozgościć się w okolicy.



Bóg złożył w Twoje ręce wspaniały dar – życie i chce, abyś swoim życiem ukazywał Jego dobroć! Każdy człowiek to Twój brat i siostra. Ty jesteś dla innych jak brat czy siostra. Czy dziękujesz Bogu za dar swojego życia? Twoje życie jest niepowtarzalne i nim ubogacasz innych. Pamiętaj o tym! Dedykuję Ci jeszcze słowa pewnej piosenki: „Świat byłby taki ubogi, gdybyśmy się nie spotkali. To nasza miłość ubogaca świat. Ty kochasz mnie, a ciebie ja.”



S. Agnieszka Matlag SM

Niepokałana 1/2007



NAJMŁODSZYM W JMV

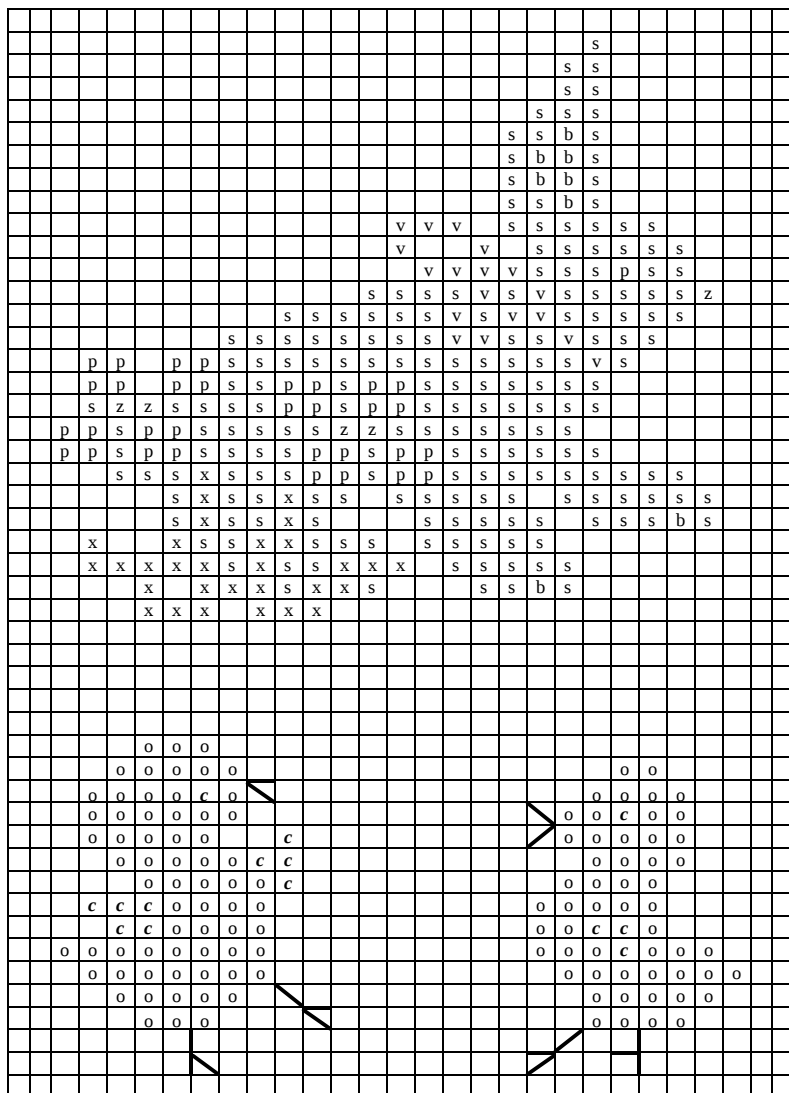
WESOŁEGO ALLELUJA!

Materiały:
biała kamwa,
kolorowe nici,
kolorowy
karton (we-
dług gustu),
klej, nożyczki.

Praca: dla
ułatwienia
sobie wyszy-
wania, pole-
camy od razu
pokolorować
wzór –

s – szary
x – zielony
b – jasny brąz
z – róż
p – biały

o – żółty
v – granat
c – czerwony
| – czarny

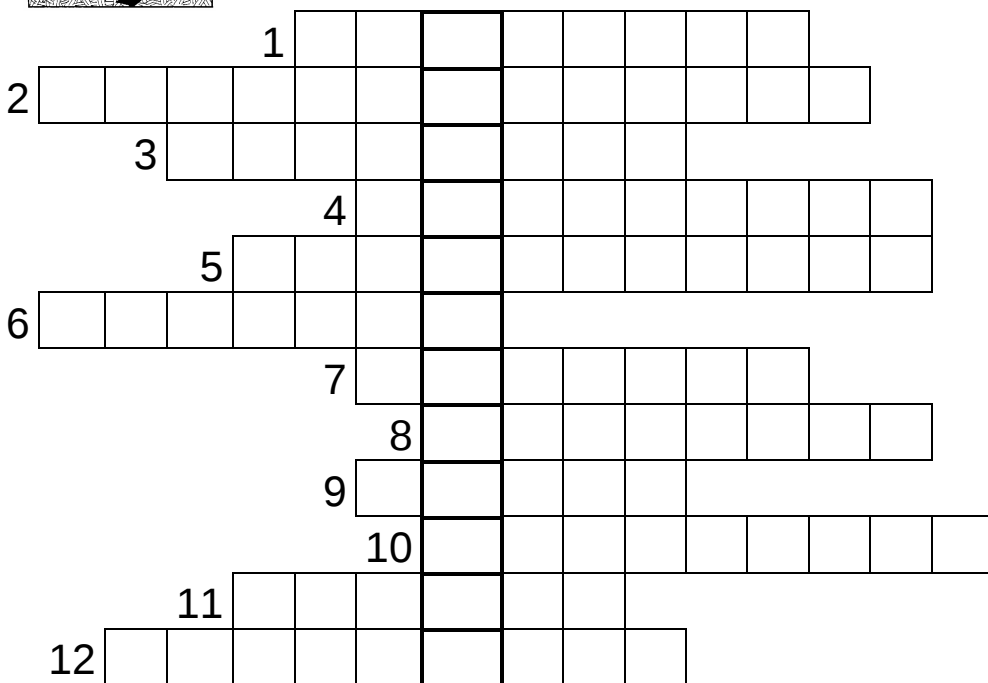


s. Janina Luptowicz SM



NAJMŁODSZYM W JMV

KRZYŻÓWKA



1. Droga - nabożeństwo w Wielkim Poście
2. Czwarta tajemnica chwalebna - NMP
3. Krewna Maryi mieszkająca w górach
4. Obchodzi swoje imieniny 4 marca
5. Uczniowie Jezusa
6. Zmywa grzech pierworodny
7. Góra, na której zmarł Jezus
8. Otarła twarz Chrystusowi
9. Jeden z archaniołów
10. Dzień Pański
11. Głowa Kościoła
12. Odczytywana na Mszy Świętej

JMV ŻMIĄCA

Niepokałana 1/2009⁹



Śmierć i Zmartwychwstanie

Świadectwo Piotra

W czwartkowy wieczór pielgrzymi zaczęli napływać na święto Paschy, które rozpoczynało się następnego dnia. Zajmowali każdy wolny kawałek ziemi wokół Jerozolimy. Nieostrożnie było nocować w ogrodzie żony Kleofasa, potrzebowaliśmy kryjówki w jakimś zacisznym domu. Pomyślałem o Marku. Jego matka miała dom na północ od miasta, Marek niedawno został uczniem Jezusa i strażnicy ze Świątyni nie wpadną nigdy na pomysł, żeby nas szukać. Marek zgodził się, co uznałem za znak Opatrzności. Byliśmy mocno wystraszeni i bardzo potrzebowaliśmy znaków.

Piątek był strasznym dniem. Jeszcze mieliśmy nadzieję, że przygotowania do święta Paschy uniemożliwią egzekucję, ale jedna z kobiet przyszła w południe z wiadomością, że Piłat skazał Jezusa. Ja już widziałem ukrzyżowanych. Po Bar Micwa¹ po raz pierwszy opuściłem Kafarnaum i poszedłem do Jerozolimy. Wzdłuż drogi wisieli zeloci ukrzyżowani przez Rzymian. Jeden z ukrzyżowanych stracił całą swoją godność, na przemian błagał i bluźnił. Czułem się, jakby to mnie odebrano godność, jaką odkryłem w sobie od chwili osiągnięcia

¹W trzynastym roku życia Żyd staje się odpowiedzialny za swoje uczynki i jest zobowiązany do przestrzegania przykazań. Bar Micwa to uroczystość podkreślająca oficjalne przyjęcie obowiązków i uzyskanie praw: brania udziału w ważnych ceremoniach religijnych, zawierania wiążących kontraktów, zeznawania przed sądami religijnymi, wstępowania w związek małżeński.



KILKA PYTAŃ DO...

pełnoletności religijnej. Czułem zgrozę, ilekroć o tym myślałem. Jezusa czekało to samo. Ze strachu nie mogłem zaczerpnąć powietrza. Ze wszystkich sił zmuszałem się do regularnego oddychania, bałem się, że się uduszę. A kiedy poczułem świeże powietrze w płucach, wiedziałem już, że jestem zdolny do skruchy i nawrócenia.



Mimo upału spędzałem popołudnie na tarasie. Dom Marka znajdował się poza murami miasta, niezbyt daleko od miejscowości Czaszki.

O trzeciej po południu krzyk przeszył powietrze. Później Jan potwierdził, że był to krzyk Jezusa. Ale ja od razu o tym wiedziałem. Był to krzyk boski i zarazem ludzki. Ludzki, ponieważ przepełniony cierpieniem; boski, gdyż wyrażał pragnienie przekraczające wszystkie pragnienia tego świata. Był to tak silny krzyk, że pewnego dnia musi doczekać się odpowiedzi.



KILKA PYTAŃ DO...

Wieczorem wrócił Jan i potwierdził smutną wiadomość: Jezus umarł i został pogrzebany.

Wstrząśnięci nic nie powiedzieliśmy. Nazajutrz wieczorem kilku uczniów oznajmiło chęć powrotu do swoich domów po zakończeniu szabatu. Po tym jak zaparłem się Jezusa, straciłem autorytet i nie byłem już w stanie zatrzymać kogokolwiek. Mimo wszystko spróbowałem. Po wieczerzy poprosiłem, żeby powtórzyli, co zapamiętali ze słów Jezusa o święcie Paschy. Wszyscy zapamiętali: *ubiczują Go i zabiją, a trzeciego dnia zmartwychwstanie*. Ale byliśmy pogrążeni w takim smutku, że nie rozumieliśmy prorocтва Jezusa. To-masz odszedł. Na szczęście pozostali apostołowie zgodzili się poczekać jeszcze jeden dzień.



Następnego dnia Jan wyciągnął mnie z łóżka. Maria Magdalena przybiegła z wiadomością: *Zabrano Pana grobu i nie wiemy, gdzie Go położono*. Zapomniałem o ostrożności i pobiegłem ku wzgórzu Czaszki. Na szczęście był świt



KILKA PYTAŃ DO...

i nikogo nie spotkaliśmy. Jan był młodszy i biegł szybciej. Kamień przykrywający wczoraj wejście

do grobu był odsunięty. Weszliśmy do środka i zobaczyliśmy coś, co umknęło uwadze Marii Magdaleny, mianowicie płótna, w które zawinięte było Ciało Jezusa. Płótna nie były rozwinięte, zresztą przy zdejmowaniu podarłyby się, ponieważ nasiąknęły krwią Jezusa. Leżały nietknięte, a Ciało Jezusa zniknęło.

Wróciliśmy od razu pomówić z pozostałymi uczniami i przekonać ich, żeby zostali, ponieważ wydarzył się cud. Jeszcze dyskutowaliśmy, kiedy Maria Magdalena przyszła z nowiną, że przy grobie zobaczyła dwa anioły ubrane na białe, a potem samego Jezusa! Jezus stał i mówił. Nie, nie pomyliła się, Jezus wymówił jej imię i przepowiedział, że niedługo wstąpi do naszego Ojca w niebie.

Chciałem iść do grobu, ale Maria Magdalena odwiodła mnie od tego zamiaru, ponieważ do grobu przybyli już strażnicy ze Świątyni i na pewno zobaczyli odsunięty kamień i pusty grób.

Dzień minął na rozmowach z tymi uczniami, którzy nie odeszli. Nie wszyscy uwierzyli w opowieść Marii Magdaleny. Z jakiego powodu Jezus miałby się ukazać kobiecie, a nie uczniom? Słowa kobiety nie mają wartości. Ktoś zasugerował, że Jezus ukaze się w Świątyni. Marek poszedł więc do Świątyni, ale nie zobaczył Jezusa. Ktoś inny przypominał, że Jezus mówił o wstąpieniu do Ojca, gdzie my nie możemy pójść. „Skoro nie możemy tam pójść — denerwowałem się — to w takim razie co robimy?”. Nikt nie odpowiedział, postanowi-



łem przestać szukać Jezusa, wyznać swoją słabość i modlić się, jak to zalecał Jezus: *Ty zaś, gdy chcesz się modlić, wejdź do swej izdebki, zamknij drzwi i módl się do Ojca twego, który jest w ukryciu*. Marek posłuchał Jezusa i w swoim domu *urządził pokój przeznaczony na cichą modlitwę*. Wszedłem tam i... spotkałem Jezusa. Czekał na mnie².

Widocznie wybrał chwilę, kiedy wreszcie będę sam. Pewnie nie chciał ukazać się pozostałym uczniom, zanim się z Nim nie pojednam. Miał na sobie tę samą tunikę, tkaną bez jednego szwu. Nie bolały Go przebite dłonie. Uśmiechał się.

„Jezu” — krzyknąłem, podobnie jak w dniu, gdy zacząłem tonać — *zgrzeszyłem przeciw Bogu i względem ciebie*. Spojrzeniem nakazał mi milczenie. Już mi wybaczył. Bóg wynagrodził Mu wszystkie cierpienia, także moją zdradę, i to On mnie pocieszył.

Jezus uzdrowił moją pamięć. Przestałem wracać do bolesnych wspomnień i wyobrazać sobie przyszłe trudności. Otwarłem oczy na nowy świat — świat stworzony przez zmartwychwstanie Jezusa. Śmierć nie ma już nad Nim władzy. Jego Ciało nie ulegnie zepsuciu. Miałem wrażenie, jakbym w jakiś sposób dotykał namiastki tego, co było Bożą wszechmocą w czasie stwarzania.

W dzień Pięćdziesiątnicy postanowiłem złożyć świadectwo o nowym życiu. Ogród Marka zappełnił się pielgrzymami. Duch Święty zstąpił na nas. Wyszedłem do ogrodu głosić dobrą nowinę i zmartwychwstanie. Marek uprzedził mnie, że Żydzi z zagranicy nie rozumieją aramejskiego i jego zarządca porozumiewa się z nimi po grecku. Nie zabrałbym głosu,

² 1 Kor 15,5: Jezus ukazał się Piotrowi i pozostałym apostołom



KILKA PYTAŃ DO...

gdybym o tym pomyślał. Ale ja byłem tak szczęśliwy, że mogę głosić Chrystusa zmartwychwstałego, że jako ostatni zauważyłem cud: mówiłem po aramejsku i wszyscy mnie rozumieli. Każdy słyszał mnie w swoim języku. Dziwili się, że mnie zrozumieli i że pielgrzymi z innych krajów również mnie rozumieją. Ten znak przyczynił się na pewno do ich nawrócenia. Owego dnia trzy tysiące ludzi przyjęło chrzest. Jezus nauczał przez dwa lata i z tych dwóch lat pozostawało zaledwie stu dwudziestu uczniów, a w jedno popołudnie Duch Święty dał nam trzy tysiące braci! Zrozumieliśmy, że otwieramy się na nowy wymiar rzeczywistości i Duch Święty nie przestanie działać, aż zgromadzimy się wszyscy w Królestwie Bożym.

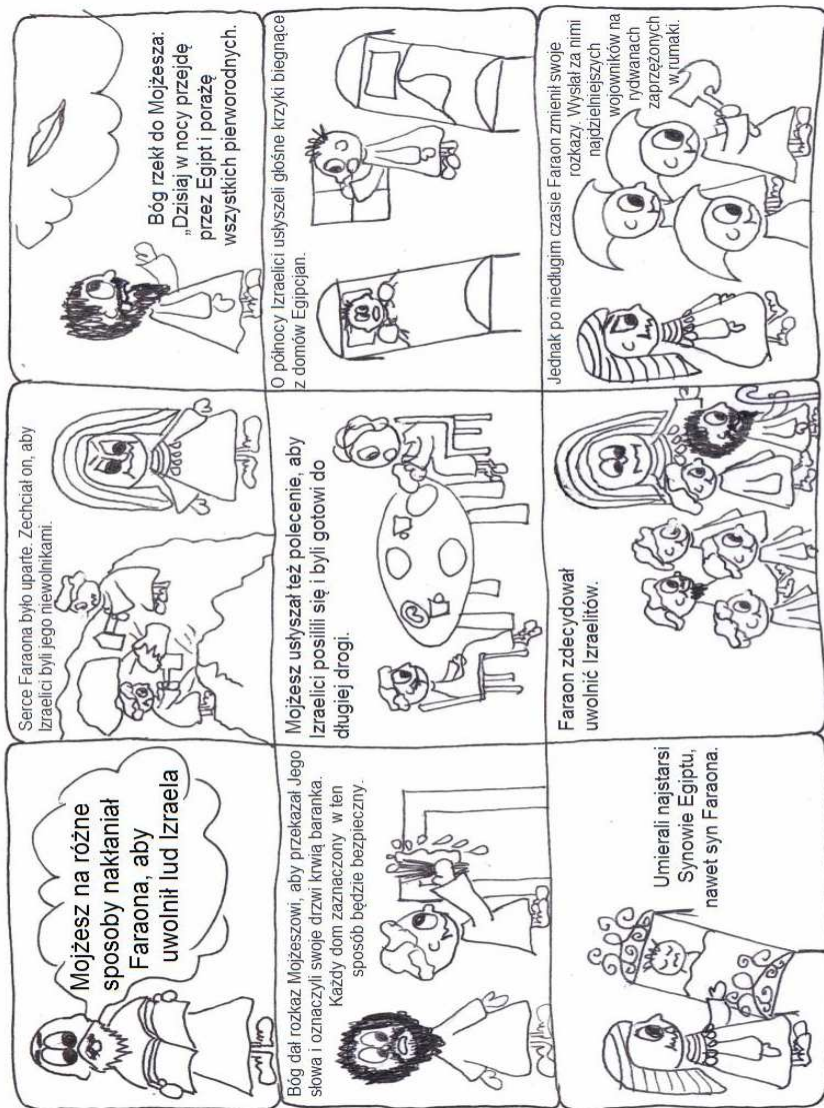
Thérèse Néel, Znaleźliśmy Jezusa, Opowieści krewnych i uczniów





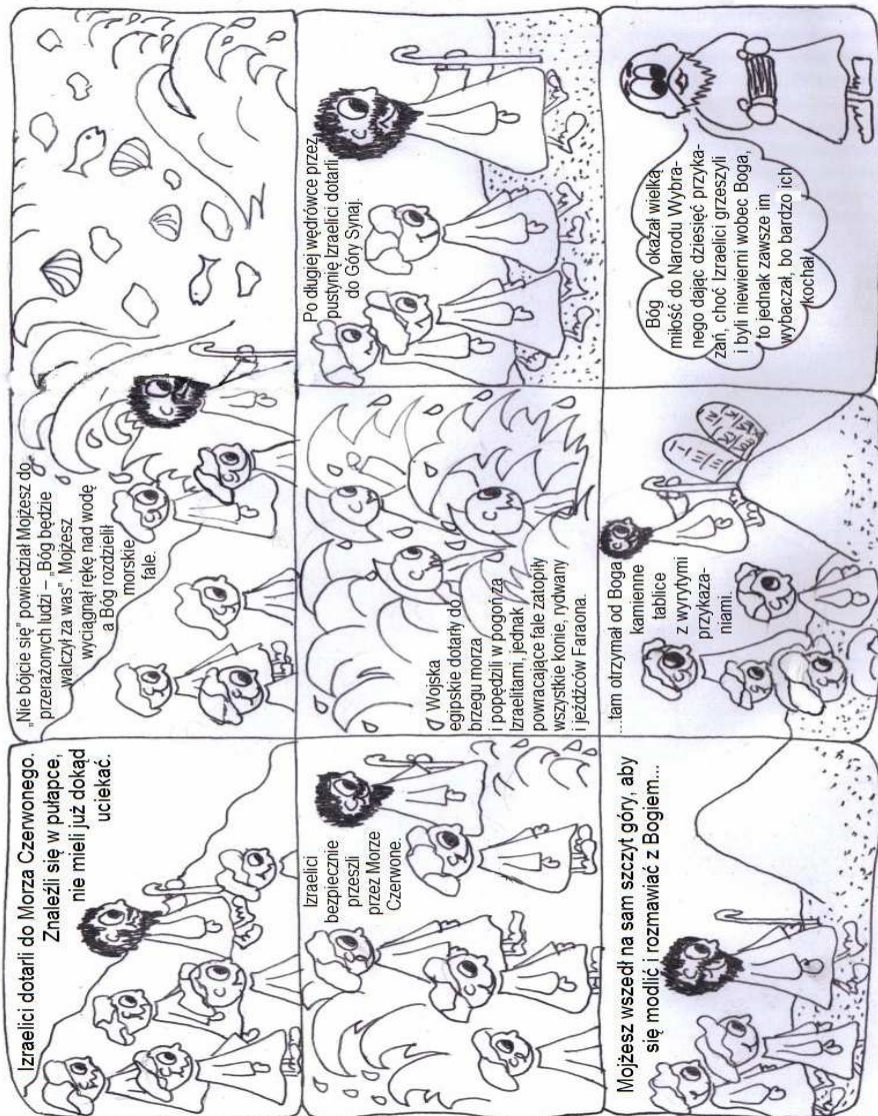
DAWNO TEMU NASZ BÓG...

Oglądnij, przeczytaj, pokoloruj.. i zatrzymaj w sercu...



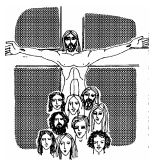


DAWNO TEMU NASZ BÓG...





DAWNO TEMU NASZ BÓG...
S. Marzena Uściśawska SM



KOŚCIÓŁ TO MOJA WSPÓLNOTA

Droga Krzyżowa na Wielki Post 2009 - Otoczmy troską życie

Stacja I - Pan Jezus skazany na śmierć **Życie jest święte od momentu poczęcia** **aż po naturalną śmierć.**

Jezu myślę o setkach wyroków wydawanych codziennie na nienarodzonych, chorych, starszych, słabszych, biedniejszych.

Kto wydaje wyrok na ludzkie życie skazuje na śmierć samego Boga. W takiej dramatycznej chwili najsmutniejszą rolę odgrywają fałszywi świadkowie, którzy użyją każdego sposobu, by kłamstwo miało pozory prawdy.



Jezu, dziękuję Ci za moje życie, za Rodziców, którzy je przyjęli i wspomagali jego rozwój.

Nie pozwól mi nigdy, w żadnych okolicznościach zagrażać życiu drugiego człowieka.



Stacja II - Pan Jezus bierze krzyż na ramiona **Życie jest największym talentem każdego** **człowieka.**

Jezu myślę o tylu odrzuconych talentach ludzkiego życia. Wielu ludzi wybiera przyjemność, wątpliwy sukces, tanią wygraną, zamiast ofiarnego życia, z pełną gotowością do daru z siebie. Znam też ludzi młodych, którzy z egoistycznego lęku przed wysiłkiem, wyrzeczeniem, nie podejmują trudu wzrastania.

Kto odrzuca wysiłek, zmaganie się, trud, odrzuca życie, w którym mogą dziać się wielkie rzeczy, życie które może zachwycać i być pięknym darem dla innych.



KOŚCIÓŁ TO MOJA WSPÓLNOTA

Jeżu dziękuję Ci za wszystkich, którzy nie zakopali talentu swojego życia, ale z pasją i nadzieją wyciągają każdego dnia po ten dar swoje ręce, by móc nadać mu kształt naśladowania Ciebie.

Stacja III - Pan Jezus pierwszy raz upada pod krzyżem

Życie jest niekwestionowaną wartością.

Jezu, myślę o ludziach, którzy uwikłani w różne nałogi, niechętnie przyznają swojemu życiu właściwą wartość i godność.

Jeżeli człowiek nie odkryje, że jego życie samo w sobie ma wystarczającą wartość, by się nim cieszyć i je podjąć, będzie je zamieniał na chwile pozornie szczęśliwe.



Jeżu dziękuję Ci za wszystkich, którzy wypowiadają walkę wszelkim nałogom i zniewoleniom.

Uchroń mnie od alkoholu, narkomanii i innych zagrożeń.

Stacja IV - Pan Jezus spotyka swoją Matkę

Życie jest spotkaniem.

Jezu myślę o tych, których spotykam w moim życiu. O najbliższych, którzy stają przy mnie codziennie, aż po wszystkich, których nie znam z imienia, a których stawiasz na mojej drodze. Wszyscy wnieśli coś cennego w historię mojego życia. Każdemu coś zawdzięczam. Kiedy człowiek nie pamięta jak wiele otrzymuje, łatwo może ze swojego życia uczynić litanię pretensji.

Może pozostać w postawie tylko biorącego, który zamiast spotykać ludzi, mija ich tylko, nie rzadko zrzucając na nich swój ciężar.





KOŚCIÓŁ TO MOJA WSPÓLNOTA

Jezu dziękuję Ci za moich Rodziców, Rodzeństwo , Najbliższych.
Za wszystkie spotkania z drugim człowiekiem, które
mojemu życiu nadają kształt spotkania.



**Stacja V - Szymon z Cyreny pomaga dźwigać krzyż
Jezusowi**

Życie jest służbą.

Jezu modlę się za tych, którzy służą tylko własnym interesom,
spełniając tylko osobiste zachcianki.

Często z tego powodu poniżają innych, wykorzystują, manipulują
słabszymi. Nie są w stanie ocenić jak daleko są od prawdy
o królowaniu.

Ci, którzy zdolni są nieść ciężary innych nie potykają się
o kamienie rozczarowań.

Jezu dziękuję Ci za świadków Dobrej Nowiny, za tych, którzy wier-
nie służą innym swoim życiem, siłami, talentami i różnym dobrem.

Stacja VI - Św. Weronika ociera twarz Jezusowi

Życie jest wyzwaniem.

Jezu modlę się za liczne rzesze chrześcijan na
całym świecie prześladowanych za przyznanie
się do Ciebie. Odważnie tracą swoje życie,
wiedząc, że kto je straci z Twego powodu, odnajdzie je na wiecz-
ność.

Męstwo to ważny strażnik prawdy o życiu, to dar, który nie pozwoli
sprzedać życia za parę chwil łatwiejszych.

Jezu dziękuję Ci za tych, którzy odważnie bronią życia, którzy pu-
blicznie upominają się o podstawowe prawa człowieka
i wykorzystują każdą okazję by obetrzeć Ci twarz.





Stacja VII - Pan Jezus upada po raz drugi pod krzyżem

Życie jest zadaniem.

Jezu modłę się za wszystkich, którzy życie swoje i innych traktują tylko jako przygodę. Unikają więc za każdą cenę tego co wymagające, co wzywa do podjęcia trudu, zgody na tajemnicę cierpienia .

Nie rzadko ceną jest tutaj ludzkie życie, które zostaje odrzucone, sprzedane, skrócone.

Jezu dziękuję Ci za każdego, kto odpowiedzialnie podchodzi do prawdy o życiu. Kto nie lęka się konsekwencji swoich decyzji i wyborów. Kto w sytuacjach trudnych sięga tylko po rozwiązania godne człowieka.

Stacja VIII - Pan Jezus pociesza płaczące niewiasty

Życie jest poszukiwaniem.

Jezu modłę się za tych tułaczy, którzy udają pielgrzymów, a tak naprawdę nie chcą Ciebie znaleźć, żeby nie musieć zmieniać kierunku. Łatwo znajdują powód do smutku, narzekania, ubolewania, a osobisty grzech nie staje się przyczyną bólu i płaczu.

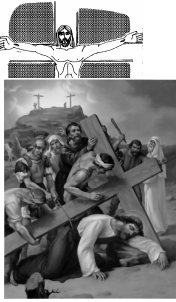


Jezu dziękuję Ci za tych, którzy potrafią zapać nad własnym upadkiem i nie tracą życia na udawanie, że są bez grzechu.

Stacja IX - Pan Jezus trzeci raz upada pod krzyżem

Życie jest drogą.

KOŚCIÓŁ TO MOJA WSPÓLNOTA

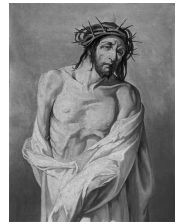


Jezu modlę się za tych, którzy ulegają pokusie zniechęcenia, zniecierpliwienia, rezygnacji w swoim życiu.

Czasem są już blisko określonych celów, czasem wystarczyłby jeszcze jeden gest przebaczenia, pokoru, zaufania i miłość znów by zwyciężała.

Do życia trzeba mieć cierpliwość, w drodze trzeba umieć zgodzić się na niespodzianki, na niezaplanowany bieg wydarzeń, inaczej usiadziemy przy drodze zamiast wędrować dalej.

Jezu dziękuję Ci za wszystkich, którzy idą z nami w tym samym kierunku, którzy wspomagają nas radą, pociechą, swoimi umiejętnościami. Dziękuję za tych, którzy wytrwale zaczynają od nowa.



Stacja X - Pan Jezus z szat odarty Życie jest owocem miłości.

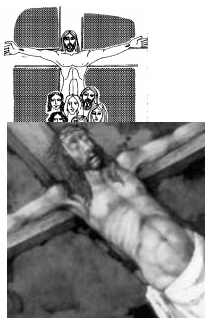
Jezu modlę się za ludzi, którzy nie szanują swojej godności, odzierają często innych z należnego im szacunku i prawa do wolności.

Ludzkie ciało powołane jest do zmartwychwstania, ale jeśli króluje w nim grzech to śmierć będzie chciała nad nim wiecznie panować. Moje ciało jest świątynią Ducha Świętego, dlatego wielbię Boga w moim ciele.

Jezu dziękuję Ci za tych, którzy w obronie ludzkiego życia i godności nie wahali się poświęcić sił, zdrowia.

Za tych, którzy pozostają żywym głosem skrzywdzonych, wyśmianych i wykorzystywanych.

Stacja XI - Pan Jezus przybity do krzyża



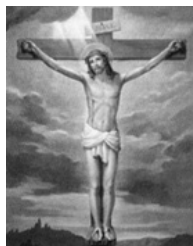
Życie ma sens na każdym etapie swego biegu.

Jezu wierzę, że ludzkie życie przykute do łoża boleści, dotknięte chorobą, niepełnosprawnością, niezdolne do samodzielności, ma głęboki sens wypisany Twoim przybiciem do krzyża. Cierpienie ma moc zbawczą jeśli złączymy je z Tajemnicą Twojego Krzyża. Ludzkie cierpienie zawsze zaproszone jest do udziału w Twoim dziele zbawienia i jako takie pozbawione zostaje swojej siły niszczącej.

Jezu dziękuję Ci za przykład ludzi chorych, starszych, niepełnosprawnych, którzy nie podważają sensu swego życia. Którzy uczą nas cieszyć się każdą jego chwilą, i odnajdywać w nim to, co najważniejsze.

Stacja XII - Pan Jezus na krzyżu umiera Życie jest zaproszeniem do zwycięstwa w Chrystusie.

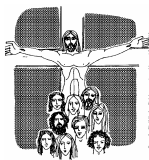
Jezu wierzę, że osiągnę zbawienie, które mi wystużyłeś przez śmierć na krzyżu. Twoją Mocą, siłą Twojej Miłości zwyciężę grzech i wszystko co do niego prowadzi. W Twoich Ranach szukam uzdrowienia dla mojego życia.



Jezu dziękuję Ci za życie jakie otrzymałem na chrzcie św., za godność Dziecka Bożego, za Życie Sakramentalne, za możliwość karmienia się Twoim Słowem. Niech udział w Twoim zwycięstwie nad grzechem, śmiercią i szatanem stanie się pełnym doświadczeniem całego Kościoła.

Stacja XIII - Pan Jezus zdjęty z Krzyża Życie jest ofiarowaniem.





KOŚCIÓŁ TO MOJA WSPÓLNOTA

Jezu wierzę, że każdy kto ofiaruje siebie, kto potrafi ofiarować najcenniejsze Dary jakie posiada, nie traci ich bezpowrotnie, ale znajdzie je jako Skarby w Domu Ojca. Wierzę, że pocieszysz i mocniesz wszystkich, którzy cierpią po stracie swoich najbliższych, zwłaszcza gdy życie ich zostało niespodziewanie przerwane.

Ty jeden masz moc uzdolnić do przebaczenia tych, którym zabrano najbliższych w wojnach, zamachach terrorystycznych i innych niesprawiedliwościach.

Jezu dziękuję Ci za życie tych, którzy potrafią za przykładem Twojej Matki trwać w ofiarowaniu.

Wielbię Cie i błogostawię za miłość, która potężniejsza niż śmierć, odnawia nieustannie świat.

Stacja XIV - Pan Jezus złożony do grobu

Życie jest wezwane do Zmartwychwstania.

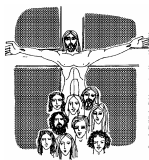


Jezu wierzę, że nasze życie zmienia się, ale się nie kończy. Śmierć to zapewne najtrudniejsze drzwi, jakie przyjdzie człowiekowi raz w życiu otworzyć, ale za nimi najszczęśliwsza prawda o życiu człowieka zaproszonego na wieczną ucztę zbawionych.

Jezu dziękuję Ci za to, że będę żył wiecznie w Twoim Królestwie. Za niebo, które otworzyłeś mi przez swoją śmierć i zmartwychwstanie.

s. Małgorzata Bolisęga

LITURGICZNY KALENDARZ JMV

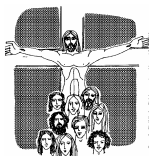


KOŚCIÓŁ TO MOJA WSPÓLNOTA

Przewodnik
po codziennej lekturze
Słowa Bożego
tak jak czytają
wszyscy chrześcijanie na świecie:
abym wiedział,
co dziś Bóg mówi do Kościoła.



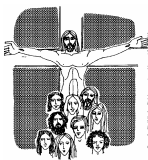
Kalendarz JMV –
ANIMATORW ŁĄCZNOŚCI Z KOŚCIOŁEM



KOŚCIÓŁ TO MOJA WSPÓLNOTA

Marzec

dzień		słowo
1.03 1 niedziela	Rdz 9,8-15 1 P 3,18-22 Mk 1,12-15	Duch wyprowadził Jezusa na pustynię. Czterdzieści dni przebył na pustyni, kuszony przez szatana.
2.03	Kpł 19,1-2.11-18 Mt 25,31-46	Wszystko, czego nie uczyniliście jednemu z tych najmniejszych, tegoście i Mnie nie uczynili
3.03	Iz 55,10-11 Mt 6,7-15	Na modlitwie nie bądźcie gadatliwi jak poganie. Oni myślą, że przez wzgląd na swe wielomówstwo będą wysłuchani. Nie bądźcie podobni do nich.
4.03	Syr 51,13-20 Flp 3,8-14 Łk 12,35-40	Wy też bądźcie gotowi, gdyż o godzinie, której się nie domyślacie, Syn Człowieczy przyjdzie”
5.03	Est 14,1.3.5.12-14 Mt 7,7-12	Proście, a będzie wam dane; szukajcie, a znajdziecie; kołaczcie, a otworzą wam.
6.03	Ez 18,21-28 Mt 5,20-26	Jeśli wasza sprawiedliwość nie będzie większa niż uczonych w Piśmie i faryzeuszów, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego.
7.03	Pwt 26,16-19 Mt 5,43-48	Miłujcie waszych nieprzyjaciół i módlcie się za tych, którzy was prześladują
8.03 2 niedziela	Rdz 22,1-2.9-13.15-18 Rz 8, 31b-34 Mk 9,2-10	Tam przemienił się wobec nich. Jego odzienie stało się lśniąco białe tak, jak żaden wytwórca sukna na ziemi wybielić nie zdoła.
9.03	Dn 9,4b-10 Łk 6,36-38	Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny. Nie sądzcie, a nie będziecie sądzeni
10.03	Iz 1,10.16-20 Mt 23,1-12	Największy z was niech będzie waszym sługą. Kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się poniża, będzie wywyższony”.
11.03	Jr 18,18-20 Mt 20,17-28	„Nie wiecie, o co prosicie. Czy możecie pić kielich, który Ja mam pić?”
12.03	Jr 17,5-10 Łk 16,19-31	Jeśli Mojżesza i Proroków nie słuchają, to choćby kto z umarłych powstał, nie uwierzą
13.03	Rdz 37,3-4.12-13a.17b-28 Mt 21,33-43.45-46	Kamień, który odrzucili budujący, ten stał się kamieniem węgielnym. Pan to sprawił i jest cudem w naszych oczach
14.03	Mi 7,14-15.18-20 Łk 15,1-3.11-32	...trzeba się weselić i cieszyć z tego, że ten brat twój był umarły, a znów ożył; zaginął, a odnalazł się
15.03 3 niedziela	Wj 20,1-17 1 Kor 1,22-25 J 2,13-25	Weźcie to stąd, a nie róbcie z domu Ojca mego targowiska”. Uczniowie Jego przypomnieli sobie, że napisano: „Gorliwość o dom Twój pożera Mnie
16.03	2Krl 5,1-15a Łk 4,24-30	Podobnie uczyni wam Ojciec mój niebieski, jeżeli każdy z was nie przebaczy z serca swemu bratu
17.03	Dn 3,25.34-43 Mt 18,21-35	Nie sądzcie, że przyszedłem znieść Prawo albo Proroków. Nie przyszedłem znieść, ale wypełnić.
18.03	Pwt 4,1 5-9	Nie sądzcie, że przyszedł znieść Prawo albo Proroków.

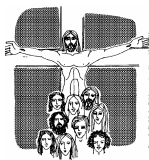


KOŚCIÓŁ TO MOJA WSPÓLNOTA

	Mt 5,17-19	Nie przyszedłem znieść, ale wypełnić.
19.03 Św. Józefa	2Sm 7,4-5a.12-14a Mt 1,16.18-21.24a	Józefie, synu Dawida, nie bój się wziąć do siebie Maryi, twej Małżonki
20.03	Oz 14,2-10 Mk 12,28b-34	Będziesz miłował Pana, Boga swego, całym swoim sercem, całą swoją duszą, całym swoim umysłem i całą swoją mocą». Drugie jest to: «Będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego
21.03	Oz 6,1-6 Łk 18,9-14	Każdy bowiem, kto się wywyższa, będzie ponizony, a kto się uniza, będzie wywyższony
22.03 niedziela	2 Krn 36,14-16.19-23 Ef 2,4-10 J 3,14-21	Kto spełnia wymagania prawdy, zbliża się do światła, aby się okazało, że jego uczynki są dokonane w Bogu”.
23.03	Iz 65,17-21 J 4,43-54	Uwierzył człowiek słowu, które Jezus powiedział do niego, i siedł z powrotem.
24.03	Ez 47,1-9.12 J 5,1-3a.5-16	Oto wyzdrowiałeś. Nie grzesz już więcej, aby ci się coś gorszego nie przydarzyło”.
25.03 Zwiastowanie	Iz 7,10-14 Hbr 10,4-10 Łk 1,26-38	Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według twego słowa
26.03	Wj 32,7-14 J 5,31-47	Jeżeli jednak jego pismom nie wierzycie, jakże moim słowom będziecie wierzyli?”
27.03	Mdr 2,1a.12-22 J 7,1-2.10.25-30	Ja jednak nie przyszedłem sam od siebie; lecz prawdziwy jest tylko Ten, który Mnie posłał, którego wy nie znacie.
28.03	Jr 11,18-20 J 7,40-53	Czy Prawo nasze potępia człowieka, zanim go wpierw przesłucha i zbada, co czyni ?”
29.03 5 niedziela	Jr 31,31-34 Hbr 5,7-9 J 12,20-33	Jeżeli ziarno pszenicy wpadłszy w ziemię nie obumrze, zostanie tylko samo, ale jeżeli obumrze, przynosi plon obfity.
30.03	Dn 13,41-62 J 8,1-11	„Niewiasto, gdzież oni są? Nikt cię nie potępił?” A ona odrzekła: „Nikt, Panie!” Rzekł do niej Jezus: „I Ja ciebie nie potępiam
31.03	Lb 21,4-9 J 8,21-30	Gdy wywyższycie Syna Człowieczego, wtedy poznacie, że Ja jestem i że Ja nic od siebie nie czynię, ale że to mówię, czego Mnie Ojciec nauczył.

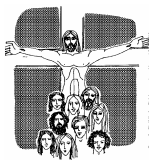
Kwiecień

dzień		słowo
1.04	Dn 3, 14-20.91-92.95 J 8,31-42	Każdy, kto popełnia grzech, jest niewolnikiem grzechu.
2.04	Rdz 17,3-9	Rzekł do nich Jezus: „Zaprawdę, zaprawdę powiadam



KOŚCIÓŁ TO MOJA WSPÓLNOTA

	J 8,51-59	wam: Zanim Abraham stał się, Ja jestem”.
3.04	Jr 20,10-13 J 10,31-42	Ukazałem wam wiele dobrych czynów pochodzących od Ojca. Za który z tych czynów chcecie Mnie ukamienować ?”
4.04	Ez 37,21-28 J 11,45-57	Odtąd Jezus już nie występował wśród Żydów publicznie, tylko odszedł stamtąd do krainy w pobliżu pustyni
5.04 Niedziela Palmowa	Iz 50,4-7 Flp 2,6-11 Mk 14,1-15,47	Hosanna. Błogosławiony, który przychodzi w imię Pańskie. Błogosławione królestwo ojca naszego Dawida, które przychodzi. Hosanna na wysokościach.”.
6.04	Iz 42,1-7 J 12,1-11	Marta posługiwała, a Łazarz był jednym z zasiadających z Nim przy stole. Maria zaś wzięła funt szlachetnego i drogiego olejku nardowego i namaściła Jezusowi nogi, a włosami swymi je otarła.
7.04	Iz 49,1-6 J 13,21-33.36-38	Syn Człowieczy został teraz otoczony chwałą, a w Nim Bóg został chwałą otoczony.
8.04	Iz 50,4-9a Mt 26,14-25	Czas mój jest bliski; u ciebie chcę urządzić Paschę z moimi uczniami». Uczniowie uczynili tak, jak im polecił Jezus, i przygotowali Paschę.
9.04 Wielki Czwartek	Wj 12,1-8.11-14 1 Kor 11,23-26 J 13,1-15	Dałem wam bowiem przykład, abyście i wy tak czynili, jak Ja wam uczyniłem”.
10.04 Wielki Piątek	Iz 52,13-53,12 Hbr 4,14-16;5,7-9 J 18,1-19,42	Stało się to bowiem, aby się wypełniło Pismo: Kości Jego nie będą łamane. I znowu na innym miejscu mówi Pismo: Będą patrzeć na Tego, którego przebodli.
11.04 Wielka Sobota	Rdz 1, 1 - 2, 2 Wj 14, 15 - 15, 1 Iz 55, 1-11 Mk 16,1-8	Nie bójcie się! Szukacie Jezusa z Nazaretu, ukrzyżowanego; powstał, nie ma Go tu.
12.04 Zmartwych- wstanie	Dz 10,34a.37-43 Kol 3, 1-4 J 20,1-9	Wtedy wszedł do wnętrza także i ów drugi uczeń, który przybył pierwszy do grobu. Ujrzał i uwierzył.
13.04	Dz 2,14.22-32 Mt 28,8-15	Nie bójcie się. Idźcie i oznajmijcie moim braciom: niech idą do Galilei, tam Mnie zobaczą”.
14.04	Dz 2,36-41 J 20,11-18	Rzekł do niej Jezus: „Nie zatrzymuj Mnie, jeszcze bowiem nie wstąpiłem do Ojca.
15.04	Dz 3,1-10 Łk 24,13-35	„O nierozumni, jak nieskore są wasze serca do wierzenia we wszystko, co powiedzieli prorocy!
16.04	Dz 3,11-26 Łk 24,35-48	Mesjasz będzie cierpiał i trzeciego dnia zmartwychwstał; w imię Jego głoszone będzie nawrócenie i odpuszczenie grzechów wszystkim narodom, poczynając od Jerozolimy.
17.04	Dz 4,1-12 J 21,1-14	„To jest Pan!” Szymon Piotr usłyszawszy, że to jest Pan, przywdział na siebie wierzchnią szatę, był bowiem prawie nagi, i rzucił się w morze.



KOŚCIÓŁ TO MOJA WSPÓLNOTA

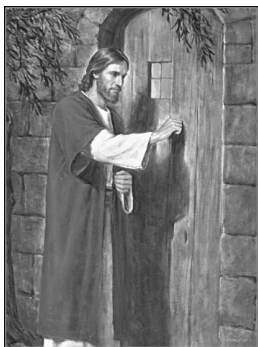
18.04	Dz 4,13-21 Mk 16,9-15	W końcu ukazał się samym Jedenastu, gdy siedzieli za stołem, i wyrzucał im brak wiary i upór, że nie wierzyli tym, którzy widzieli Go zmartwychwstałego.
19.04 niedziela	Dz 2,42-47 1 P 1,3-9 J 20,19-31	Jezus przyszedł mimo drzwi zamkniętych, stanął pośrodku i rzekł: "Pokój wam!".
20.04	Dz 4,23-31 J 3,1-8	„Zaprawdę, zaprawdę powiadam ci, jeśli się ktoś nie narodzi powtórnie, nie może ujrzeć królestwa Bożego”.
21.04	Dz 4,32-37 J 3,7-15	Zaprawdę, zaprawdę powiadam ci: Trzeba wam się powtórnie narodzić.
22.04	Dz 5,17-26 J 3,16-21	Tak Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne.
23.04	Dz 5,27-33 J 3,31-36	Kto przychodzi z wysoka, panuje nad wszystkimi, a kto z ziemi pochodzi, należy do ziemi i po ziemsku przemawia. Kto z nieba pochodzi, Ten jest ponad wszystkim.
24.04	Dz 5,34-42 J 6,16-21	ujrzeli Jezusa krocącego po jeziorze i zbliżającego się do łodzi. I przestraszyli się.
25.04	Dz 3,13-15,17-19 1 J 2,1-5a Łk 24,35-48	„Tak jest napisane: Mesjasz będzie cierpiał i trzeciego dnia zmartwychwstanie; w imię Jego głoszone będzie nawrócenie i odpuszczenie grzechów
26.04	Dz 6,8-15 J 6,22-29	Troszczcie się nie o ten pokarm, który ginie, ale o ten, który trwa na wieki,
27.04	Dz 6,8-15 J 6,22-29	Troszczcie się nie o ten pokarm, który ginie, ale o ten, który trwa na wieki, a który da wam Syn Człowieczy;
28.04	Dz 7,51-59;8,1 J 6,30-35	„Jam jest chleb życia. Kto do Mnie przychodzi, nie będzie łaknął; a kto we Mnie wierzy, nigdy pragnąć nie będzie”.
29.04	1 J 1,5-2,2 Mt 11,25-30	Weźcie moje jarzmo na siebie i uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem
30.04	Dz 8,26-40 J 6,44-51	„Nikt nie może przyjść do Mnie, jeżeli go nie pociągnie Ojciec, który Mnie posłał; Ja zaś wskrzeszę go w dniu ostatecznym.



PO ŚLADACH MARYI DO JEZUSA

Moje Zwiastowanie.. moje spotkanie..

...Do pięknego malowniczego, aczkolwiek ubogiego miasta Nazaretu...zawitał Anioł-Anioł Gabriel , przyszedł do skromnej dziewczyny Maryi z prośbą czy zechce być Matką Syna Bożego. Maryja zmieszana z sercem pełnym lęku i po chwili zastanowienia odpowiedziała Aniołowi TAK niech się stanie ...i nastąpiło Zwiastowanie. Spotkanie człowieka z Bogiem, czyż może być coś bardziej piękniejszego☺. Bóg chce zamieszkać w sercu człowieka, chce zamieszkać w Twoim i moim sercu czy Mu na to pozwolisz??



Jezus pragnie mieszkać pośród twojej codzienności, tam gdzie jesteś jest Twój Nazaret, tam może się dokonać Twoje zwiastowanie, Twoje spotkanie z Bogiem.. pośród tych wydarzeń i ludzi, z którymi przebywasz na co dzień Jezus chce przychodzić do Ciebie, do tego czym żyjesz na co dzień, do osób i wydarzeń, do chwil radosnych i niosących czasem niepokój i łzy –On tam jest, pragnie być blisko Ciebie, wystarczy byś otworzył przed Nim drzwi swego serca.. On już będzie czekał ze swoją łaską..

kał ze swoją łaską..

W tej drodze do Pana nie jesteś sam na tym szlaku wędruje również Maryja. To Ona pierwsza odpowiedziała na wezwanie Boga i uczy nas jak kochać Tego, który pierwszy nas umiłował.

Pozwól, że przytoczę Ci pewną historię, która przyszła mi na myśl.., proszę posłuchaj☺

„...Pewien uczeń, rozgniewany, wyszedł z lekcji religii trzymając ręce w kieszeni. Wzruszył ramionami i wyznał z niechęcią:” *Mówią tam tylko o Bogu; Bóg, Bóg, Bóg, tylko Bóg. Dlaczego, nie powiedzą czegoś interesującego? Dlaczego, na przykład, nie mówią o piłce nożnej i zespołach rockowych?*”.



PO ŚLADACH MARYI DO JEZUSA

„Usłysz mnie, o Panie!

Mówiono mi, że nie istniejesz,

a ja, jak ten idiota, wierzyłem w to.

Ale pewnego wieczoru,

Jakby przez dziurę jakiejś starej bomby,

zobaczyłem niebo.

I nagle zdałem sobie sprawę, że powiedziano kłamstwo.

Gdybym zadał sobie odrobinę trudu,

Aby przyglądać się uważnie temu, co stworzyłeś,

mógłbym, natychmiast spostrzec,

że ci, którzy to mówili, robili wszystko,

aby mi nie powiedzieć, że kot to kot.

Czy to nie dziwne, że musiałem

znaleźć się w tym piekle po to,

aby znaleźć czas na to, by spojrzeć Ci w twarz!

Kocham Cię bezgranicznie..

I pragnę, abyś o tym wiedział.

Za chwilę odbędzie się straszna bitwa.

Kto to wie?

Może zawitamu Ciebie już dzisiaj wieczorem.

Nie byliśmy dotąd wielkimi przyjaciółmi,

I dlatego trwożę się, mój Boże,

Czy będziesz na mnie czekał przy drzwiach.

Spójrz: widzisz jak płaczę!

Widzisz mnie, jak się rozklejam!

Ach, gdybym Cię poznał wcześniej...

Tak idę! Muszę już iść.

Czy to nie paradoksalne:

Teraz kiedy Cię już spotkałem,

Nie boję się śmierci.

Do zobaczenia!”

S. Anna Żelnio SM



A MOŻE BYŚMY GDZIEŚ WYRUSZYLI...??

Cześć Maryi!

Witam i pozdrawiam Was bardzo serdecznie na początku miesiąca marca, poświęconego szczególnej czci św. Józefa, Oblubieńca Maryi.

Rozpoczął się również szczególny czas łaski, jakim jest Wielki Post. Czas, w którym jesteśmy wszyscy zaproszeni do tego, by razem z Maryją towarzyszyć Panu Jezusowi na Drodze Krzyżowej. Towarzyszyć, to znaczy nieść z Nim nasz własny krzyż. Krzyż, być może naszych obowiązków, niezrozumienia, uzależnień, albo krzyż dźwigany za cenę obrony swojej godności, czy wartości chrześcijańskich w swoim najbliższym środowisku.

Nie jest to łatwe wyzwanie, ale możliwe i konieczne zwłaszcza dla Dziecka Maryi. Zachęca nas do takiej postawy św. Augustyn, gdy mówi: „*Patrz na krzyż. Kontempluj jego ramiona! Kochaj Ukrzyżowanego! Całuj ze czcią święte rany! Noś zawsze przy sobie krzyżyk! Kiedy czujesz się słaby – on da ci moc. Kiedy upadniesz – on cię podźwignie! Kiedy tracisz ducha w przeciwnościach losu i załamiesz się pod ciężarem trudności i niepowodzeń – on doda ci odwagi i cierpliwości! Kiedy płaczesz – on będzie pocieszeniem! Kiedy cierpisz – on stanie się twoim uzdrowieniem! Kiedy drżysz w przerażeniu – on doda ci pewności. Kiedy go zawołasz – on ci odpowie!*”.

Pan Jezus przez swój Krzyż pokazuje nam, jak nas kocha. A my, czy oddamy Mu miłością za Miłość? Bo Bóg chce być kochany w każdym człowieku, a zwłaszcza najbardziej potrzebującym, słabym, odrzuconym, zagubionym. Możliwość okazywania Mu miłości daje nasza przynależność do Stowarzyszenia i nasze zaangażowanie w nim.

Zbliżają się Święta Zmartwychwstania naszego Pana, które będą zapewne poprzedzone w Waszych grupach wieloma inicjatywami na rzecz ludzi ubogich, chorych, samotnych, czy dzieci. Życzę Wam wszystkim, abyście na wzór Maryi, naszej Niepokalanej Matki, rozdawali dobro duchowe i materialne wszędzie tam, gdzie jesteście i abyście w swym obdarowywaniu dobrocią i miłością nie znali żadnej miary. Niech dopełnieniem życzeń będą słowa tej oto modlitwy:

***Maryjo, oddaję Ci moje oczy, abys to Ty nimi patrzyła,
oddaję Ci moje uszy, abys Ty nimi słuchała,
oddaję Ci moje dłonie, abys Ty nimi działała,
moje stopy, abys Ty nimi chodziła,
oddaję Ci moje serce,
abys to Ty nim kochała, i aby Twoje Serce biło we mnie dla Jezusa i dla braci,
oddaję Ci siebie całego,
abys to Ty we mnie żyła i nappełniała Sobą na chwałę Trójcy Przenajświętszej.***

S. Grażyna Płaziak
Radna krajowa JMV



A MOŻE BYŚMY GDZIEŚ WYRUSZYLI...???

Szalony z Miłości

Pieśń: Nocą Ogród Oliwny.

W drodze do Boga, w którymś momencie życia, znajdujemy się w cieniu krzyża. Może będzie nim niepowodzenie, choroba, zdrada, odejście kogoś bliskiego.... Wtedy do słów naszego Mistrza i Pana „Kto chce iść za Mną, niech zaprze samego siebie, niech weźmie swój krzyż” niczego nie trzeba dopowiadać. Życie staje się wypełnieniem, dźwięki nabierają treści.

Na wielu drogach życia, świata na licznych ścieżkach twego życia staje skrzyżowany znak.

który niegdyś miał kształt realniejszy niż rzeczywistość,
który niegdyś był ciężarem na miarę kosmosu,
który niegdyś spływał żywą krwią i dlatego tutaj jesteśmy.

Na początku wszystkich krzyży był ten jeden. Jego krzyż. Na początku wszystkich cierpień było to jedno. Jego cierpienie.

Przyszliśmy, aby rozważyć cenę miłości, jaką zapłacił za nas Człowiek Nieczłowiek, usłyszeć urwany oddech Jego konania. Przyszliśmy, aby Jego krew nabrała znów czerwonej barwy, aby wśród grzechotu słów odnaleźć moc kochania.

Pójdę, gdzie woła mnie mój Bóg i Pan.

Pójdę po śladach Jego krwi....

Pieśń :Gethsemani.

Evangelia wg. św. Marka 15, 20b-28, 33-37

Pieśń : Golgota..

„Była godzina trzecia, gdy Go ukrzyżowali”.



Purpurowe, skrwawione niebo napelnia grozą.

Na jego tle Bóg-Twój Bóg.

Napięty jak struna.W męce.

Samotny między niebem i ziemią.

Od dwóch tysięcy lat trzecia godzina trwa nieruchomo na zegarze świata. Od dwóch tysięcy lat mamy ją przed oczyma, czujemy ją pod palcami na pokrytym farbą płótnie, na srebrze, w drzewie. Odkąd przyszliśmy na świat ten kształt należy do naszych powszechnych znaków. Jest czymś swojskim, dobrze znanym – jak księżyc, łyżka czy chorągiew. A kiedy umieramy, ktoś niewidzialny już przyciska nam krzyż do ust i ten zimny, wygłodzony kształt, jest ostatnią rzeczą, jaką darzymy miłością.

Ile razy widziałeś figurkę Ukrzyżowanego przechodząc obojętnie. Wykrzywione konwulsyjne ciało, usta w grymasie bólu, nieprzytomne spojrzenie, a prymitywny rzemieślnik namaluje minia jak żywe.... krople krwi spadające spod gwoździ.



A MOŻE BYŚMY GDZIEŚ WYRUSZYLI...???

„Proszę niech pan spojrzy na to” – zachęca sprzedawca -
„Podoba się panu ?

Ta figurka strzelca kosztuje więcej, ale na czerwonym aksamicie i ten Chrystus z kości słoniowej będzie się pięknie prezentował”. Stał się przedmiotem. Ludzie robią Go ze srebra czy drewna, nadają formę patetyczną, drogocenną byle uwolnić się od Jego ludzkiej agonii i śmierci. Im bardziej masowo Go odtwarzamy, tym bardziej zapominamy o Nim, o tej godzinie trzeciej

Która przed milionami godzin wybiła nad wzgórzem,
gdzie rosła prawdziwa trawa, gdzie płynęła prawdziwa krew,
gdzie miały prawdziwe minuty.



Zamarła w bezruchu figurka w ów dzień ukrzyżowania, była człowiekiem jak ty i ja, człowiekiem z ciała i trwogi.

O tej samej godzinie trzeciej kalwaryjscy rzemieślnicy wykonali ów pierwszy krzyż, wbijając gwoździe zwykłym młotkiem, bez większego wysiłku. I nie trzeba było farby, aby spryskać czerwienią przeguby rąk i stopy, usta i oczy same nabrały właściwego wyrazu....Chrystus rozciągnięty na znak pozdrowienia czy poddania.

„Była godziny trzecia, gdy Go ukrzyżowali”.

Purpurowe, skrwawione niebo napelnia grozą.

Na jego tle Bóg – twój Bóg.

Napięty jak struna, w męce.

Samotny między niebem i ziemią

Ukochał ciebie.

Czy ty rozumiesz? Gdyby trzeba było oddać jeszcze raz życie za ciebie, zrobiłby to twój Bóg bez wahania.

A ty?...Ty się wahasz, zastanawiasz czy..

czy warto być dobrym,

czy pójść na Mszę św.

czy.....

Ważysz jak w aptece: „to już grzech czy jeszcze nie ?”

Raz jeden wybiorę wbrew Niemu, a później będę z Nim zawsze.

Twoja wiara jest tak anemiczna, tak słaba.

Lubisz śpiewać Gorzkie Żale,

rozczulać się nad Chrystusem,

lżę nawet uronisz.... ale to nic, to wszystko drobiazg, detal..

Bóg nie chce, aby roztkliwiać się nad Nim. „Nie płaczcie nade Mną, ale nad sobą płaczcie”. Liczy się czyn. Liczy się życie za progiem tej świątyni. Nasze życie ma być piątą ewangelią.



A MOŻE BYŚMY GDZIEŚ WYRUSZYLI...???

A czym jest? Chrześcijaństwo jest piękne – mówił Gandhi, – ale chrześcijanie okropni.

Do nas przemawia nowy język profitu, język wartości.

„A miłość...”- szepce Ukrzyżowany.

Życie jest życiem – wzdychasz. Miłość do Ciebie, Boże, który dajesz wszystko i owszem, ale teraz – rozumiesz – mam inne plany. Wybacz Panie, Twoje niebo jest zbyt abstrakcyjne, jak z nie dokończonej powieści.

Dlatego tak bardzo boisz się, że Opatrzność Boża zapomni o tobie?

Chrystus postawił wszystko na jedną kartę i przegrywając pozornie, - wygrał.

Dlatego tu jesteśmy.

Zawierzył bezgranicznie swojemu Ojcu. A ty?.

„Była godzina trzecia, gdy Go ukrzyżowali.”

Purpurowe, skrwawione niebo napelnia grozą.

Na jego tle Bóg.

twój Bóg.

Napięty jak struna.

W męce

Samotny między niebem i ziemią.

Ile razy w moim życiu powtarzała się ta sama chwila śmierci mojego Boga?

Tyle razy przyjmowałem Go w Komunii Św.

Tyle razy przychodził do mnie oddając się cały,

Tyle razy..... sam brałem udział w godzinie trzeciej..

Wybierałem to, co mi się podobało, wybierałem grzech – krzyżując jeszcze raz Chrystusa

Była godzina trzecia, gdy Go ukrzyżowali.

Czy teraz widzisz, żeś i ty brał w tym udział?

I tyś tam był...

Wisi na krzyżu, Pan Stwórca nieba,

plakać za grzechy, człowiecze trzeba.

Mijają ostatnie godziny życia. Przyjdzie i na ciebie kiedyś ostatni dzień, przyjdzie godzina trzecia, kiedy przez moment zawisniesz między niebem i ziemią. Oby wtedy umieć popatrzeć na świat poprzez śmierć naszego Boga.

Pieśń: „Wisi na krzyżu..”

„Była godzina trzecia, gdy Go ukrzyżowali.”

Purpurowe, skrwawione niebo napelnia grozą.

Na jego tle Bóg.

twój Bóg.

Napięty jak struna w męce.



A MOŻE BYŚMY GDZIEŚ WYRUSZYLI...???

Samotny między niebem i ziemią.
Chrystus umiera.

Krzyżowany codziennie przez ludzi, którzy usuwają ze swego życia Boga.
Zachowują się, jakby nie istniał...

Chrystus umiera po raz wtóry za naszych czasów
wśród klótni, wyzwisk i nienawiści,
wśród znieczulicy i zapomnienia,
wśród nieuczciwości, zgorszenia.

Chrystus umiera niedaleko stąd.

Jest godzina trzecia.

Rozciągnięty na krzyżu, Panie,
Powstrzymaj swą agonię, podnieś zmęczone powieki,
spójrz, rozpoczynam nowe życie od dziś, od teraz.

+ DROGA +

Droga – przy drodze krzyż!

Idziesz tamtędy a więc się zbliż.

Spojrzyj w Chrystusa zbolalą twarz

I jarzmo własnych swych cierpień zważ...

Rozważ, jak cierpiał Chrystus –

Człowiek i Bóg...

I nie usuwaj kamieni z dróg,

Którymi iść ci rozkazał Pan,

Lecz idź z Chrystusem,

by nie był Sam





A MOŻE BYŚMY GDZIEŚ WYRUSZYLI...??

Jeremiasz



Oto nasza kolejna wędrówka - tym razem śladami wielkiego człowieka Starego Przymierza - proroka Jeremiasza.

Jakkolwiek żył w okolicznościach historycznych całkowicie odmiennych od naszych, istnieje coś, co łączy nas z Nim. Uderza niezwykła aktualność jego powołania tak w zewnętrznych okolicznościach, jak i w wewnętrznym przeżywaniu. Historia Jeremiasza otwiera nam oczy na sytuacje, w których zwykle nie dostrzegamy działania Boga.

Urodził się przypuszczalnie około 650 r. przed Chrystusem w Anatot, w pobliżu Jerozolimy. Jego ojciec, Heliasz, wywodził się z rodu arcykapłana Abiatar, usuniętego ongiś z urzędu przez króla Salomona. Przeznaczony na proroka od łona matki przyjął tę misję w 24 roku życia. Przyjął niechętnie i z obawą, przytłoczony wizją niebezpieczeństw i trudów związanych z losem proroka. Wszystkie jego obawy potwierdziły się. **Stał się człowiekiem świadomym wielkości misji i jednocześnie tego, że nie dorasta do niej.** Tragiczna postać, której z całą pewnością można przyznać tytuł męczennika.

Pełnił swą misję ofiarnie i odważnie, mocując się ze sobą i z wrogami, stając się, jak to określa Pismo twierdzą warowną, kolumną żelazną i murem ze spiżu przeciw całej ziemi, królom judzkim i ich przywódcom i ludowi tej ziemi (Jr 1, 18).

Sytuacja pełna dramatycznych napięć uniemożliwiła mu odcięcie się od spraw politycznych. Zdobyty przezeń najwyższy autorytet religijny i moralny (którym zawsze cieszyli się prorocy niezależnie od stopnia swej popularności), miał także i walor społeczny; w konsekwencji Jeremiasz czując się przywódcą religijnym ludu, nie mógł być obojętny na sprawy wagi narodowej i państwowej. Sprzeciwiał się więc sojuszom prowadzącym do wojen i wystawiającym na niebezpieczeństwo monoteizm żydowski. Gdy Babilonia wyrosła na największą potęgę ówczesnego świata i jak groźna chmura zawisła nad całym Wschodem, Jeremiasz osądził, że należy ratować to, co jeszcze jest



A MOŻE BYŚMY GDZIEŚ WYRUSZYLI...???

do uratowania: biologiczny, kulturowy i religijny byt narodu.

Oznaczało to zależność od Babilonii. Był zwolennikiem takiego rozwiązania, co nie przysporzyło mu popularności.

Przewidywał inwazję „ludów z północy”, okupację kraju, zburzenie Jerozolimy. Wszystko to - sprawdziło się. Żył w burzliwych czasach i przeżył pięciu królów: od pobożnego Jozjasza do chwiejnego Sedecjasza; doświadczył starcia partii progipskiej z pro-babilońską; doświadczył rozgrywania kastowych interesów. **Nieposłuszeństwo wobec wskazań proroka spowodowało katastrofę.** Kolejne deportacje ludności do Babilonu, tragiczny los króla Sedecjasza - świadka egzekucji swych synów - oślepionego i uprowadzonego do niewoli, zburzenie Jerozolimy i świątyni. Pozostali na miejscu tylko najubożsi.

Jeremiasz, który przestrzegał przed ostatecznym nieszczęściem doradzając układy, uwolniony przez Nabuchodonozora pozostał w ojczyźnie, na dworze gubernatora Godoliasza. Po jego zamordowaniu przez zamachowców, został przez nich uprowadzony do Egiptu wraz ze swoim sekretarzem Baruchem. Tam ślad po nim zaginął. Tradycja chrześcijańska (między innymi - Hieronim) głosiła, że został ukamienowany przez rodaków, karconych przezeń za bałwochwalstwo. Talmud zaś twierdzi, że umarł w Babilonii, dokąd został przewieziony przez Nabuchodonozora po zajęciu Egiptu.

Jeremiasz jest postacią tragiczną. **Był człowiekiem obdarzonym głębokim umiłowaniem swego narodu, a przy tym z natury bardzo wrażliwym.** Sądzone mu było nie tylko przepowiadanie zagłady; musiał też oglądać ją własnymi oczyma. Misja Jeremiasza i jego posłannictwo okazały się daremne: nie wysłuchane pozostały jego nawoływania do pokuty i wierności Bogu Jedynemu, zaś ostrzeżenia natury politycznej odrzucono. **Dopiero potomni zrozumieli, jak bardzo miłował Boga i swój naród; Jeremiasz urósł dopiero w oczach tych pokoleń, które miały nadejść.** To on opisał Nowego Przymierze. Przyszedł także i czas, gdy Izrael wyczekiwał powrotu Jeremiasza jako mesjańskiego herolda, bezpośrednio poprzedzającego Jego nadejście (por. Mt 16, 14). Wróćmy do jego wybrania: *Pan skierował do mnie następujące słowo: Zanim*



A MOŻE BYŚMY GDZIEŚ WYRUSZYLI...???

uksztaltowałem cię w łonie matki, znałem cię, nim przyszedłeś na świat, poświęciłem cię (Jr, 1.4-19). Jeremiasz ma prawie 25 lat.

Prawie ćwierć wieku żył nie wiedząc, że spoczęła na nim ręka Pana. Teraz kiedy usłyszał w swoim wnętrzu to przesłanie, budzi się w nim sprzeciw i całkowite poczucie własnej bezsilności. **Jeremiasz tłumaczy się jak człowiek, który niczego nie jest pewny, a najmniej siebie: Panie, jestem taki młody. Jakże będę mówić słowa Twoje?** Pan zaś odpowiedział: *Nie mów: Jestem młodzieńcem, gdyż pójdiesz, do kogokolwiek ci polecę. Nie lękaj się ich, bo jestem z tobą, by cię chronić*. „Oto kładę moje słowa twoje usta. Spójrz, daję ci dzisiaj władzę nad narodami i nad królestwami, byś wyrwał i obalał, byś niszczył i burzył, byś budował i sadził..

Absolutna bezsilność Jeremiasza była jak puste miejsce wypełnione teraz mocą Bożą. **Sam z siebie nie mógł nic. Miał 24 lata, był człowiekiem wrażliwym, poetą, wypieszczonym paniczkiem z kapłańskiego rodu.** To nie jego wina. Nie wiedział. Nic nie wiedział o przeznaczeniu, które było już wtedy, gdy on nie był jeszcze poczęty. Jeremiasz został wywyższony. Stał się depozytariuszem mocy Bożej, słowa Bożego, zamysłów Boga. Pan nie mówi: „Jesteś niczym” – choć miałby prawo tak mówić. Lecz Bóg mówi inaczej, powtarza dwukrotnie: „Jestem z tobą”.

Nie jesteśmy prorokami, jak Jeremiasz. Lecz jesteśmy ludźmi, jak i on. I każdego z nas, Pan znał przed poczęciem; tam zaś gdzie czas nie istnieje, znane są przeznaczenia nas wszystkich. Jeremiasz przeżył ćwierć wieku nie wiedząc, czego oczekuje od niego Bóg; a gdyby Bóg nie przemówił doń, cóż stałoby się z Jeremiaszem? **Jakże wielu ludzi umiera nie na swoich drogach, tak jakby nie było nad nimi głosu i ręki Pana...**

Pan dotknął warg Jeremiasza. Naszych nie. Lecz jeśli Bóg jest Prawdą, każde prawdziwe ludzkie słowo pochodzi od Boga i ludzkie przebaczenie jest echem Bożego przebaczenia.

Istnieje powszechne przekonanie, że jeżeli ktoś jest nieżyczliwy, albo nienawistny, to rzuca ciężkie słowa. To nie zawsze jest prawdą. Bywa nieraz akurat



A MOŻE BYŚMY GDZIEŚ WYRUSZYLI...???

odwrotnie. Jeremiasz miłował swój naród, a ciężkie słowa wychodziły z ust jego z powodu właśnie tej miłości! Gdyż bolało go odstępstwo i głupota. Wszystko co widział było całkiem odmienne od nadziei i oczekiwań. Było jak sól sypana na świeżą ranę. Więc krzyczał, używał nieprzyjemnych, obraźliwych słów. Nazywał Izraela cudzołożnicą splugawioną przez Baala. A wszystko było prawdziwe. Obrażał kapłanów, królów, pospólstwo. Ale to co widział i mówił nie miało tylko doraźnego przekazu. Zawierało także przekaz uniwersalny: **Jeremiaszowy Bóg cierpliwego miłosierdzia – jest także i Bogiem naszej wiary.** Panem wszelkiego czasu i wszystkich ludów. Wszystkich ludów, które przecież nie inaczej postępują niż Izrael w tamtych czasach.

Każdemu z nas, łatwiej jest o odejście niż o powrót. Nam wszystkim o wiele łatwiej przychodzi cześć i wierność wymyślonym przez nas samych bożkom, niż pamięć o Bogu Jedynym. Ileż tych bożków zdołaliśmy wykreować w naszym wieku! Są bliskie, bo skrojone na naszą własną miarę. Przywiązaliśmy się do nich. Mają kolosalną zaletę: niczego od nas nie oczekują z wyjątkiem spraw, które są miłe. Dziś też bylibyśmy oburzeni na Jeremiasza, jak Izraelici. Ale czy Jeremiaszowy ból nie był więcej wart niż miłe towarzystwo? Może niepopularne słowa Jana Pawła II czy Benedykta XVI lepsze niż polityczna poprawność?

Jeremiasz widział zagładę idącą z północy; w wizji oglądał to wszystko, co później zobaczył na własne oczy. Wie dobrze, że zawinił Izrael. Sam sobie jest winien. I nie chodzi tu tylko o błędy politycznego rozeznania. *Nie przestrzegają sprawiedliwości- sprawiedliwości wobec sierot, by doznały pomyślności, nie bronią spraw ubogich* (Jr 5, 28). Rozchwiały się sprawy społeczne, które zawsze opierają się na sprawiedliwości, prawie i miłosierdziu. W otoczeniu pogańskim Bóg był puklerzem narodu, ochroną, siłą, stróżem twardych, ale jasnych praw. **Człowiek odrzuciwszy Boga tworzy albo przyjmuje bożki. Natura próżni nie znosi. Ten wymiar sacrum, który jest w człowieku musi się czymś wypełnić, nawet gdy człowiek mówi, że w nic nie wierzy. Gdy odejdzie Prawda, przychodzą półprawdy, które dziś są prawdą, ale jutro**



A MOŻE BYŚMY GDZIEŚ WYRUSZYLI...??

już nie. Klęska odrzuconego przymierza okazała się klęską ludu, przegraną każdego człowieka. Jeremiasz wie, że to czyny Izraela i jego nieprawość sprowadziły to nieszczęście i że gorycz dotknęła serce Izraela (por. Jr. 4, 18).

Tak bywa i w życiu. **Wszystko można wytłumaczyć człowiekowi oprócz smutku.** Nie wystarczy wykrycie przyczyn naszej klęski, by uwolnić od bólu. To prawda, staniemy się trochę mądrzejsi, ale nie przybędzie nam wesela i pogody. Gdy winien jest zły los, gorycz wydaje się człowiekowi szlachetna; gdy sami jesteśmy winni, czujemy się głupio. Jeremiasz odkrywa przed nami takie właśnie poplątanie losów ludzkich. Mądrość nie zawsze bywa słoneczna. Czasem przynosi gorycz. Ale Jeremiaszowy Bóg, choć ma twarz zagniewaną powtarza: *Lecz nawet w tych dniach nie dokonam całkowitej zagłady* (Jr. 5,18). *Nad gniewem Pana nigdy nie zachodzi miłosierdzie.*

Księga Jeremiasza, jak powiedzieliśmy, pełna jest gniewu Pana przeciw miastu świętemu - Jerozolimie. Wylicza się rozliczne grzechy, lecz przecież w skali porównawczej nie były one zapewne większe od grzechów innych miast i ludów; chodziło w końcu o sprawy dość pospolite wtedy. **Skądże więc tak straszny gniew?** Jeremiasz odpowie: „**Bo Jerozolima jest miastem nawiedzenia**” (Jer. 6,6). **Miasto wybrane, miasto święte, które nawiedził Pan. Komu wiele dano, słuszne jest, gdy oczekuje się wiele.** A tymczasem: „Od najmniejszego do największego, wszystkich ogarnęła żądza zysku: od proroka do kapłana – wszyscy popełniają oszustwa. Usiłują zaradzić katastrofie mojego narodu, mówiąc beztrósco: Pokój, pokój, a tymczasem nie ma pokoju” (Jr 6,13).

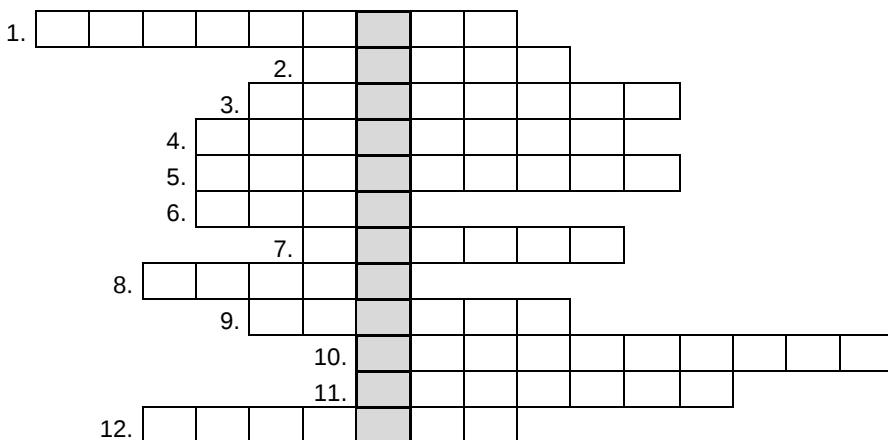
Księga Jeremiasza pełna jest także gniewu Pana przeciwko nam. **Bo i nasze serce jest miejscem nawiedzenia, miejscem świętym. Czy rzeczywiście? A może mówimy beztrósco, iż wszystko w porządku, a w naszym sercu grzech, nieład i niepokój? Pamiętajmy: wiele nam dano, dlatego Bóg będzie wiele oczekiwał.**



A MOŻE BYŚMY GDZIEŚ WYRUSZYLI...???

Ks. Krzysztof Sordyl

Krzyżówka ze Świętym Pawłem



1. Miejsce, z którego Paweł wyruszył w pierwszą podróż misyjną.
2. Z kim Paweł wyruszył w drugą podróż misyjną?
3. Kto był nauczycielem Szawła?
4. Kto udzielił chrztu Szawłowi?
5. Ukochany uczeń Pawła to...
6. Miasto, w którym Paweł poniósł śmierć męczeńską.
7. W jakim mieście, Jezus przez ręce Pawła uzdrowił człowieka, który nigdy nie chodził?
8. Jakie imię Szaweł otrzymał na chrzcie?
9. Miasto, w którym chłopiec słuchający Pawła wypadł z okna?
10. Morze, na którym rozbił się statek, którym podróżował Paweł.
11. W jakim mieście Szaweł odwołał się do Cezara?
12. Wbrew nadziei uwierzył.....

oprac. grupa „Ryby” - na Kursie - rekolekcjach
w Warszawie



WE WSPÓLNOCIE

O PIENIĄDZACH W KOŚCIELE CZYLI DRAMAT DUCHOWO – MATERIALNY W TRZECH CZĘŚCIACH

CZĘŚĆ I

Z KORESPONDENCJI PAWŁA Z TARSU – RZYM, ROK 63
(por. Ga, 2 Kor, Flp, 1 Tm)

Bracia, moja wędrówka przez ten świat dobiega kresu. Nadszedł więc czas, by podziękować wam za wszelkie dobro, jakiego od was doświadczyłem. Wiecie dobrze, że znam wasze ubóstwo i zawsze pracowałem, by nie być dla was ciężarem. Wiedziałem, że tylko tak udowodnię wam, iż głoszę wam Słowo nie pragnąc żadnej nagrody, bowiem moi nieprzyjaciele nieraz próbowali wam sugerować, iż chcę żyć waszym kosztem. Proszę Was jednak gorąco, zatroszczcie się o potrzeby tych, których ustanowiłem wam jako starszych w Kościele. Jak napisałem do jednego z waszych przełożonych, przypominając słowa Pisma – „robotnik zasługuje na swoją zapłatę”, albo jak przypominałem koryntianom – „Pan postanowił, ażeby z Ewangelii żyli ci, którzy głoszą Ewangelię”. Ci, którzy poświęcają siły dla Was, zasługują na Waszą pomoc.

I jeszcze jedno: wy, Koryntianie, pamiętajcie, jak prosiłem was, byście wspomogli Kościół w Jerozolimie, zresztą prosiłem o to wszystkie Kościoły. Czyż możemy pozostać głusi wiedząc, że naszym braciom brakuje tego, co konieczne do życia – tym bardziej, gdy jest to ten Kościół, gdzie wszystko się zaczęło, Kościół – Matka, któremu winniśmy okazać synowskie przywiązanie? Wy, którzy jeszcze tak niedawno byliście poganami, możecie okazać braterską miłość tym, którzy znali Pana, gdy chodził wśród nas. Pamiętajcie, jak wam napisałem, że radosnego dawcę Bóg miłuje i jak ukazałem Wam za wzór samego Pana, który będąc bogatym dla was stał się ubogim aby was ubóstwem swoim ubogacić.

Na koniec nie mogę nie wspomnieć o Was, umiłowani filipianie, których jako pierwszych zdobyłem dla Chrystusa w Europie. Okazywaliście mi zawsze tak wielkie serce, iż wiedziałem, że od was, jako jedynych, mogę przyjąć pomoc, bez obawy, iż pomyślicie, że wykorzystuję was. Wasza pamięć i ofiarność zawsze mi towarzyszyły. Ileż razy wspomogliście mnie podczas dalekich morskich podróży! Umieliście dostrzec we mnie nie tylko apostoła, ale też po prostu człowieka. Niech Pan wam wynagrodzi za wszystko!



WE WSPÓLNOCIE

CZĘŚĆ II

Z POEZJI KS. J. TWARDOWSKIEGO – POLSKA ROK 1959

Lubię chodzić w kościele z dużą tacą
słuchać jak dziwnie pieniądz o dno głuche stuka
gdy ktoś od nawy głównej przepychać się zacznie
babcia szpilą ukole penitent ofuka
Gdy ktoś pobożny cicho posądzi o chciwość
a pani z parasolem obmówi że zebrzę
nareszcie mogę widzieć swą twarz nieszczęśliwą
odbitą z kolorami na wesołym srebrze
A czasem marzę sobie: z tego wzrosną wieże
kaplice które piękniej przebudować trzeba
a ludzie sądzą dalej że proboszcz z wikarym
za chodzenie z tacami nie pójda do nieba

CZĘŚĆ III

Z KORESPONDENCJI KS. PAWŁA, PROBOSZCZA JEDNEJ
Z POLSKICH PARAFII, ROK 2002

Szanowny Panie Kowalski!

Potrzebowałem trochę czasu, by przemyśleć to, co mam panu napisać. Jeszcze teraz widzę pańską oburzoną twarz, podniesiony głos i te gorzkie słowa – jak śmiem prosić parafian o ofiarę na kościół gdy wiem, że tyle bezrobocia, biedy, gdy ludzie nie mogą związać końca z końcem, a ja jeszcze wyciągam rękę! A przecież sam pan zauważył: ja nie żądam, ja tylko proszę. Kto zechce, pomoże.

Zapyta pan, na co mi te pieniądze... Proszę przypomnieć sobie, ile pan płaci za oświetlenie i ogrzewanie swojego mieszkania, a teraz niech pan pomnoży tę sumę tyle razy, o ile razy jest większa powierzchnia kościoła wraz z plebanią (kancelaria, mieszkania księży). Gdyby pan otrzymał nasze rachunki z elektrowni, dostałby pan ataku serca.

Zaraz pan zapyta, dlaczego kościół jest taki duży... Wczoraj, gdy przeniesiono do zakrystii parafiankę, która zemdląła w tłoku podczas nabożeństwa, wciąż słyszałem komentarze: „Bo ten kościół jest taki ciasny i tak w nim duszno!”



WE WSPÓLNOCIE

Nieraz mówił mi pan, że nasz organista pięknie śpiewa. Ten człowiek ma na utrzymaniu liczną rodzinę! Czy mam oczekiwać, by grał zawsze za darmo? Muszę płacić wynagrodzenie jemu, kościelnemu, sprzątacze... Skąd wezmę na to pieniądze?

Aż strach pomyśleć, co się stanie, jeśli będzie potrzebny jakiś remont. Czy wie pan, ile kosztuje naprawa dachu kościoła? A przecież nie można dopuścić, by deszcz lał się na głowy parafian!

No właśnie, drogi panie Kowalski, tutaj tkwi sedno problemu: pan (i niestety, także wielu parafian) wciąż nie może zrozumieć, że parafia to wspólne dobro – ale też i wspólny obowiązek - wszystkich mieszkańców, nie tylko księży. Także pan przychodzi do kościoła i chce, by w nim było jasno, ciepło i pięknie. Jesteśmy jedną parafialną rodziną i musimy dbać o nasz rodzinny – a przede wszystkim Boży – dom. Musimy też znaleźć środki, by pomóc najuboższym parafianom oraz by mogła dalej działać parafialna świetlica dla biednych dzieci.

I na koniec – problem najbardziej delikatny: kwestia utrzymania nas, księży. My przecież też musimy jeść, ubrać się, przeczytać dobrą lekturę. Znam opowieści o bogatych księżach podróżujących luksusowymi samochodami. Czy zechciałby pan przeprowadzić badanie statystyczne: jaki procent stanowią ci bogaci wobec liczby księży żyjących na poziomie całkiem przeciętnym czy wręcz graniczącym z biedą? Czekam na wynik!

I mówię wprost: w przyszłą niedzielę znów będę chodził z tacą, licząc, że może więcej parafian zrozumie, że z pustego i Salomon nie należy... także w Kościele.

Ks. Paweł

Zebrała Danuta Piekarz





ŚWIADECTWA

UROCZYSTOŚĆ ŚW. WINCENTEGO A PAULO

Jak co roku w uroczystość ku czci Św. Wincentego a Paulo – Patrona Dzieł Miłosierdzia o godz. 8.00 uczestniczyliśmy w uroczystej Eucharystii z licznym udziałem naszych chorych, Pań Miłosierdzia, Dzieci i Młodzieży Maryjnej oraz sponsorów, dobrodziejów. Wszyscy wcześniej otrzymali specjalne „Zaproszenia” na tę uroczystą, dziękczynną Mszę świętą, aby we wspólnej modlitwie wielbić Boga i dziękować za „dary serca”. Oprawę liturgiczną przygotowała Młodzież Maryjna przy pomocy animatorki s. Haliny. Po Mszy św. wszyscy otrzymali obrazek św. Wincentego a Paulo.



Po południu o godz. 16.00 odbył się „Festyn Wincentyński” dla Dzieci i Młodzieży Maryjnej i Pań Miłosierdzia. Festyn miał miejsce na podwórzu Sióstr Miłosierdzia. Spotkanie to rozpoczęło się śpiewem ku czci św. Wincentego a Paulo i spotkaniem przy stole pod przewodnictwem Wspólnoty Sióstr Miłosierdzia z Wągrowca. Przy pomocy s. Anny otrzymaliśmy od życzliwych ludzi słodczyce, bułki i kielbaski do grilla. Starsza Młodzież Maryjna z radością upiekła nam kielbaski i obsługiwała uczestników spotkania. Niesłychanie radosną atmosferę w czasie tego spotkania na dziedzińcu stworzyła p. Monika – prowadząc wesołe zabawy ze śpiewami i muzyką z nagłośnieniem. Między innymi szczególnie POLONEZ zjednoczył Panie Miłosierdzia – seniorki z Młodzieżą Maryjną – juniorki w wielką i radosną rodzinę Wincentyńską. Również pogoda nam podczas spotkania dopisała.

Nasza zabawa zakończyła się wspólnym podziękowaniem, każda grupa wszystkim za wszystko wyrażała swoją wdzięczność. Były wielkie brawa i oklaski, które płynęły z radosnych serc. Ostatnim akcentem spotkania była modlitwa i dziękczynienie Bogu za tak wspólny dar spotkania.

Młodzież Wincentyńska z Wągrowca

INSCENIZACJA PT. „DAJ MI JEZUSA”

Grupa Dzieci i Młodzieży Maryjnej we Wągrowcu istnieje już od wielu lat. Staramy się aktywnie uczestniczyć w życiu naszej parafii, dlatego w porozumieniu z ks. Proboszczem S. Halina (opiekunka naszej grupy maryjnej) wraz z Młodzieżą Maryjną, przygotowała piękną i wzruszającą scenkę przedstawiającą pracę księdza Misjonarza. Wśród ról, które dzieci starały się odegrać znalazła się mała Japonka, która bardzo kochała Jezusa i pragnęła gorąco przyjąć Go do serca, gdyż przygotowywała się na to wydarzenie poprzez uważne słuchanie nauk Misjonarza i prosiła „DAJ MI JEZUSA”. Na co usłyszała „jesteś jeszcze za mała, jeszcze masz mleczne ząbki. Mała Japonka nalegając mówiła do ks. Misjonarza: JEŻELI NIE BĘDĘ MIAŁA MLECZNYCH ZĄBKÓW TO DASZ MI JEZUSA? Oczywiście brzmiała odpowiedź. Po pewnym czasie przyszła owa Japonka do ks. Misjonarza, który wydał okrzyk zdziwienia i pyta co się stało, gdyż mała miała zakrwawioną twarz. Usłyszał od niej; PATRZ JUŻ NIE MAM MLECZNYCH ZĄBKÓW – DASZ MI JEZUSA? Ks. Misjonarz wzruszony taką wiarą i miłością tego dziecka – DAŁ JEJ JEZUSA!



ŚWIADECTWA

Powyższą inscenizację Młodzież Maryjna w strojach regionalnych została przedstawiona w czasie Mszy świętej niedzielnej o godz. 11.

Młodzież Maryjna z Wągrowca

Cześć Maryli!

Kochani! Chciałabym się z Wami podzielić ogromną radością, jaką przeżyłam wspólnie z moją siostrą Karoliną oraz innymi dziećmi z mojej Wspólnoty parafialnej. 21 grudnia 2008r w moim Kościele parafialnym w Obrytem, podczas Mszy Świętej wraz z innymi dziećmi zostałam przyjęta do Stowarzyszenia Dzieci i Młodzieży Maryjnej. Otrzymaliśmy Medale na różowej wstążce! To wielka radość i zobowiązanie wobec Matki Niepokalanej!

Na naszą Eucharystię przybyła s. Elżbieta Kowalewska, koordynatorka Stowarzyszenia Prowincji warszawskiej, która osobiście nałożyła mi Cudowny Medal. Podczas Mszy Św. czytałam drugie czytanie oraz odmówiłam Akt oddania się w opiekę Niepokalanej do mikrofonu, co było dla mnie wielkim przeżyciem, które trudno opisać słowami.

Po Eucharystii udaliśmy się na spotkanie przedświąteczne do salki pod dzwonnica. Podzieliliśmy się opłatkiem, złożyliśmy sobie życzenia, a nasze Siostry przygotowały dla nas słodki poczęstunek.

To jeszcze nie koniec, bo z niecierpliwością czekaliśmy na prezenty, które przygotowywaliśmy-każdy dla swojego wylosowanego w adwencie „cichego przyjaciela” Udało nam się dochować tajemnicy- kto czym był przyjacielem? A ja wylosowałam swoją siostrę rodzoną!

Nie było by tej radości, gdyby nie moi rodzice, którzy w każdą sobotę dowożą nas na spotkania oraz siostry zakonne s. Elżbieta i s. Barbara, które przygotowywały nas podczas spotkań Grupy Maryjnej.

W wakacje byłam s. Elżbietą i naszą Grupą na koloniach nad Morzem wraz z Grupą z Kielc, to niezapomniane przeżycia! Wszystkie te spotkania ubogaciły moje wnętrze, dzięki nim ukochałam Maryję Niepokalaną i modlitwę różańcową. Ale spotkania naszej Grupy Maryjnej to również śpiew i przygotowania liturgii Mszy Świętej oraz radość z dobrej wspólnej zabawy.

Myślę, że to był jeden z moich najważniejszych dni w życiu. Księża i Siostry pomogły mi go przeżyć uroczyście, wyjątkowo. Odtąd będę nosić Cudowny Medalik z większą ufnością i pobożnością. Pozdrawiam wszystkich czytelników Niepokalanej.

Weronika Sitek z Psar, JMV Obryte

Cześć Maryli!

Dzieci i młodzież z dwóch parafii warszawskich: Świętego Krzyża i Matki Bożej Królowej Świata wspólnie spędziły ferie zimowe.

Stąd też chcieliśmy się z wami podzielić radosnymi doświadczeniami wolnych dni od zajęć lekcyjnych. 19 stycznia, a był to pierwszy dzień ferii, pod opieką naszych wychowawców: s. Anety, ks. Jacka, cioci Ewy, Agaty i wujka Adama wyruszyliśmy autokarem na Mazury. Ktoś może się zdziwić: Na Mazury? W zimie? A my wam mówimy Mazury w zimie są piękne. I tak rozpoczęły się dla nas niesamowite dni wypoczynku w ośrodku „Syrenka”, w miejscowości Maróz, nad pięknym jeziorem



ŚWIADECTWA

o tej samej nazwie, koło Olsztyńka. Już drugiego dnia naszego pobytu uczestniczyliśmy w kuligu, a potem piekliśmy kielbaski i wesoło się bawiliśmy. Każdego dnia chodziliśmy na długie spacery po lesie, jeździliśmy na sankach, uczestniczyliśmy w bitwie na śnieżki, graliśmy w tenisa, nawet nauczyliśmy się strzelać na strzelnicy. Po południu uczestniczyliśmy we Mszy św. i spotkaniu z ks. Jackiem, który na podstawie różnych bajek przybliżał nam tematy dotyczące naszego codziennego życia: przyjaźni, miłości do rodziny, wzajemnej pomocy, kultury osobistej. Potem bardzo intensywna praca w grupach, na określony temat. Dzięki temu mogliśmy jeszcze bardziej poznać siebie nawzajem. Wieczorami – pogodne spotkania: mini playback show, pokaz mody, spotkanie z magikiem, dyskoteka. W czasie naszego pobytu na zimowisku zwiedziliśmy też miasto Olsztyn: Starówkę, Dom Gazety Olsztyńskiej, byliśmy w Planetarium. Niezapomnianym wydarzeniem był nasz pobyt w Aqua Parku i zabawy wodne. Nie chciało się go opuszczać. Zwiedziliśmy również Mini-Zoo w Wierzbowie, gdzie oglądaliśmy niespotykane na co dzień zwierzęta.

I tak płynął dzień za dniem, w atmosferze życzliwości i wzajemnej przyjaźni. Przemili pracownicy ośrodka, wspaniali opiekunowie, pełni energii koledzy i koleżanki sprawili, że nie chciało nam się wracać po dwutygodniowym wypoczynku do Warszawy. Ale nadszedł dzień 31 stycznia... Wdzięczni Panu Bogu za przeżyty czas, ubogaceni nowymi doświadczeniami wróciliśmy zdrowi i szczęśliwi do naszych domów. I szykujemy się już na wakacyjny wyjazd...

s. Aneta Kobierecka, Warszawa

Cześć Maryi!

W dniach od 16 – 20 lutego 2009 roku odbyły się w Piwnicznej kurso – rekolekcje, dla członków JMV, w których i ja brałam udział.

Myślą przewodnią tych rekolekcji było hasło: „Otoczmy troską życie”. Istotę i znaczenie tego hasła przybliżali nam o. Honorat, s. Iwona, s. Anna, s. Marzena, kl. Maciej oraz animatorki Magda i Monika.

Podczas tych rekolekcji dowiedzieliśmy się, że powierzchowność nie jest tak ważna jak wnętrze. Prawdziwie czyste i niepodzielone serce ma osoba, która „łapie” się Słowa Bożego, pozyskując tym samym pewny grunt. Na przykładzie gąbki o. Honorat zobrazował nam zagrożenia jakie człowiek może wchłonać. Pokazał jak bardzo jesteśmy podatni na otoczenie i uświadomił nam, że nie zawsze wchłaniamy to co dobre i potrzebne do naszego wzrostu. Często są to grzechy, które w naszym sercu „cuchną”. „Panie, już cuchnie.” (J 11,39) Tak jak w przypadku Marty, często wydaje mam się, że nic nie da się już zrobić, że jest za późno na jakąkolwiek możliwość poprawy, nawrócenie. Jezus niestannie do nas mówi: „Czyż nie powiedziałem ci, że jeśli uwierzysz, ujrzysz chwałę Bożą?” (J 11,40). Bóg stworzył nas abyśmy byli dobrzy, jedyną drogą do Niego jest Jezus, to dzięki Jego ofiarnej miłości, niestannie możemy się nawracać.

Podczas prac w grupach zastanawialiśmy się nad problemami i zagrożeniami jakie napotykamy w życiu. Sekty, nałogi, eutanazja, aborcja, samobójstwa... wszystko to prowadzi do niszczenia największego daru jaki otrzymaliśmy od Dawcy Życia.



ŚWIADECTWA

Uświadomiliśmy sobie, że nasze życie jest bardzo kruche, wymaga pielęgnacji i szczególnej troski, nieustannego rozwoju.

Podczas tych rekolekcji, przyglądaliśmy się sylwetką wybranych świętych i błogosławionych. Osoba św. Wincentego a Paulo pokazała nam jak bardzo ważna jest troska o każde życie, każdy posiada swoją godność (żebrak, nędzarz, galernik, człowiek zamożny). Św. Wincenty miał dla nich jedno niepodzielne serce, które nie było zamknięte na ludzką nędzę. Maria Goretti i Karolina Kózka, zginęły broniąc swojej czystości. Dzisiaj, kiedy w świecie brakuje poszanowania dla ludzkiej godności, czystości i łamane są podstawowe prawa człowieka, musimy być mocni, by nie poddać się temu złu i czerpać właściwe wzorce, jakie stawia nam Kościół.

Codzienna południowa Eucharystia podkreślała, że Jezus jest centrum naszego życia, i wszystko powinno skupiać się wokół Niego. Jeśli Jezus będzie gospodarzem naszego życia, szatan, iluzjonista, nie będzie miał wstępu do naszego serca. Adoracje, czas szczególnego spotkania z Bogiem były dla nas czasem wyciszenia, weryfikacji naszego życia i modlitwy.

Bardzo się cieszę, że mogłam brać udział w tych rekolekcjach, był to dla mnie czas szczególnego ubogacenia.

Ewelina Sarnek, JMV Krzeszowice

Cześć Maryi!

Stowarzyszenie „Dzieci i Młodzieży Maryjnej” w naszej parafii istnieje już od ponad roku. Chciałabym się z Wami podzielić przeżyciami z naszych spotkań i opowiedzieć o naszej działalności w parafii. Jeden rok to co prawda krótki okres czasu, ale z pomocą Animatorów wiele zdziałaliśmy.

Nasze spotkania odbywają raz w miesiącu, czasem częściej. Każde z nich jest bardzo ciekawe i urozmaicone śpiewem piosenek religijnych, którym towarzyszy ks. Proboszcz z gitarą. Zawsze jako dzieci Maryi uczestniczymy w życiu Kościoła, czyli wspólnie z parafią czcimy śpiewając psalmy w Jej święta i piosenki o Niej, a czasem pokazujemy scenki o Maryi i Jezusie, by przybliżyć i wprowadzić ludzi w klimat życia św. Rodziny.

Teraz opowiem Wam jak wyglądają niektóre święta lub uroczystości;

- RÓŻANIEC wraz z członkami stowarzyszenia odmawiamy go wspólnie z innymi, a do poszczególnych tajemnic czytamy rozważania by wraz z Maryją przeżywać chwile radości, światła, smutku i chwały.

- RORATY Na każde roraty uczęszczamy z lampionami, które oznaczają światłość Jezusa święcącego w ciemności i dzięki temu lepiej przygotowujemy się do Świąt Bożego narodzenia.

- NOWENNY: Uczestniczymy także w Nowennach poświęconych Matce Bożej, w czasie których śpiewamy psalmy ku Jej czci i piosenki o Maryi.

- I SOBOTY MIESIĄCA: Staramy się także być co miesiąc w dniu poświęconym Matce Bożej. Śpiewamy wtedy psalmy i spełniamy prośby Matki Bożej z Fatimy by ludzie praktykowali nabożeństwa 5 pierwszych sobót miesiąca. I sobota jest dla Nas takim co miesięcznym dniem modlitwy uwielbienia Boga przez Maryję.



ŚWIADECTWA

Jest jeszcze wiele uroczystości , w których uczestniczymy, ale to opowiem innym razem.

Pozdrawiam wszystkich członków Stowarzyszenia „Dzieci i Młodzieży Maryi”.

DSM Szyk



UŚMIECHNIJ SIĘ



Na przystanku autobusowym mały chłopiec pyta starszego pana:

- Czy lubi Pan lizaki?
- Nie.
- To proszę go chwile potrzymać, bo muszę zawiązać sznurowadło.



Nauczyciel wyjaśnia na lekcji:

- Ciepło sprawia, że rzeczy zwiększają swoją objętość, zimno - że się kurczą. Możecie podać jakieś przykłady?
- Wakacje są dłuższe od ferii zimowych.



- Jak brzmi liczba mnoga od rzeczownika "niedziela"?
- Wakacje, proszę pani!



Nauczycielka zwraca się do ucznia, patrząc mu wnikliwie w oczy:

- Zawsze gdy jest klasówka Ciebie nie ma, bo babcia chora, tak?
- Tak, proszę pani, my też podejrzewamy, że babcia symuluje.





ŚPIEWAJMY RAZEM

Oto są baranki młode

t.: Kyriele Benedyktynskie
m.: J. Gałuszka OP

refren $\text{♩} = 70$



2. W Szej miłości wiekuistej, On nas Swoją krwią częstuje,
Nam też Ciało Swe przeczyste, Chrystus Kapłan ofiaruje.

3. Na drzwi świętą Krwią skropione, Anioł mściciel z lękiem wзира,
Pędzi morze rozdzielone, wrogów w nurtach swych pożera.

4. Już nam Paschą Tyś jest Chryste, Wielkanocną też Ofiarą,
Tyś prażniki nasze czyste, dla dusz prostych z szczerą wiarą.

5. O Ofiarno Niebios święta, Ty moc piekła pokonywasz,
Zrywasz ciężkie śmierci pęta, wieniec życia nam zdobywasz.

6. Chrystus piekło pogromiwszy, Swoją zwycięski znak roztacza,
Niebo ludziom otworzywszy, króla mroków w więzy włacza.

7. Byś nam wiecznie Jezu drogi, Wielkanocną był radością,
Strzeż od grzechu śmierci srogiej, odrodzonych Twą miłością.

8. Chwała Ojcu i Synowi, który z martwych żywy wstaje,
I Świętemu też Duchowi niech na wieki nie ustaje.